... Zawadzka 1. ... 182-48 102-28.— Administracja ...kowska 11 — Telefon 102-29
... i jego zastępca przyjmują od ... 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty: ... miesięczna z odbiorem numerów w administracji **2 zł. 10 gr.** ... do domów ... 40 gr. ... 1 stycznia 1931 r. prenumerata ... z przesyłką ... wynosi **2 zł. 50 gr.** mies. ... kwart. przy zapłacie zgóry ... zagraniczna 4 zł. 50 gr. ... nadesłane bez oznaczenia ... uważane są za bezpłatne. ... rękopisów zarówno użytych jak ... redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII, № 61. Łódź, Wtorek 3 marca 1931 r.

Ofiary śniegu.



...nawiedziła fala lawin śnieżnych. których ofiarą padło dotychczas kilkadziesiąt osób. ...wanie zasypanych z pod zwałów śniegu połączone jest z wielkiem niebezpieczeństwem. Na zdjęciu: Transport odkopanych ofiar katastrofy. (P.)

Prezydent Mościcki powrócił do Warszawy.

Warszawa, 3 marca. — Dziś rano powrócił ze Spały do Warszawy Prezydent Rzeczypospolitej.

Saperzy walczą z lodami na Wiśle.

Lublin, 3 marca. (Od wł. kor.) Na terenie województwa lubelskiego ruszyły wczoraj

lody na Wiśle.

Ponieważ pod Annopolem utworzył się niebezpieczny zator wysłano z Puław oddział 2-go pułku saperów, który przy użyciu dynamitu rozpoczął rozpędzanie lodu.

Pierwsze kroki nowego posła.

Berlin, 3 marca. (Od wł. kor.) Wczoraj w południe poseł Rzplitej Polskiej dr. Wysocki złożył w imieniu ministra spraw zagranicznych dokument ratyfikacyjny układu między Polską, Niemcami, Danją i Szwecją w sprawie

połowu ryb płaskich

na wodach Bałtyku.

Dolar

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.87 3/4, 8.88 3/4.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90, w płaceniu 8.89.

Tendencja spokojna.

Pogrzeb „matki wojny".



W Essen zmarła właścicielka olbrzymich fabryk armat wdowa po Kruppie, którą nazwano „matką wojny", gdyż zakłady Kruppa za kulisami polityki usilnie ją przygotowywały. Miljony zarobione na ludzkiej krwi nie przyniosły jej szczęścia. (P.)

Strzelanina w banku lwowskim.

...LKA POLICJI Z WŁAMYWACZAMI.

...zielny woźny uniemożliwił rabunek.

...ów, 3 marca (Od wł. koresp.) — ...ubiegłej stoczyła emocjonującą ...policja z włamywaczami. Kasia... rozbiciu okien dostali się

do wnętrza.

...wędrowaniu kilku pokoi weszli do ...szczenia, gdzie znajdowała się ka...trwała. Przystąpiono do prucia ...za.

...n z woźnych obudzony szelestem ...rażeniem życia przeczołgał się ...pokój, w którym włamywacze

rozbijali kasę.

...nie udało mu się przedostać do ...telefonicznej i zaalarmować ko...at. Po upływie kilku minut na ...e przybył komisarz w otoczeniu ...policjantów.

...elny woźny rzucił im

klucz z balkonu

...nych drzwi wejściowych. Poli...roczyła do wnętrza. Wezwali ...nych tam kasiarzy do poddania ...abusie jednak odpowiedzieli strza... Policja również użyła broni pal... ...jednemu z kasiarzy, który najgę...e ostrzeliwał

udało się uciec

tylnem wejściem, drugiego Bronisława Hołówkę ujęto. Zeznał on, że jego wspólnikiem był znany kasiarz Trzebiński.

Dezerter skazany na śmierć za wymordowanie całej rodziny.

Brześć nad Bugiem, 3 marca. (Od wł. kor.) Sąd wojskowy skazał na karę śmierci

przez rozstrzelanie

dezertera 15 p. p. w Dęblinie Leona Markiewicza. Markiewicz w styczniu rb. wymordował pod Stołpcami całą rodzinę Millerów.

Burza nad polskiem morzem.

Trudności komunikacyjne w Gdańsku.

Gdańsk, 3 marca. — W ciągu ostatnich dwóch dni szalała nad Gdańskiem burza, połączona ze śnieżycą. Szereg okrętów, które były w drodze do portu gdańskiego lub zpowrotem, zostały

poważnie uszkodzone.

Do portu przybył statek niemiecki „Heinrich", którego ster uległ zdruzgotaniu w czasie burzy oraz zerwana została łódź ratunkowa, tak, iż statek z największą trudnością dobił do portu.

Łodzie rybackie, znajdujące się na Wiśle,

zostały zatopione,

przyczem rybacy, jadący w nich, tylko dzięki natychmiastowej pomocy zostali uratowani.

W mieście wały śniegu

przerwały komunikację

tramwajową. Również w okolicach Gdańska komunikacja natrafiła na poważne trudności. W kilku miejscowościach przerwane są linje telefoniczne.

...oźny pocztowy bandytą

Aresztowanie dobranej czwórki.

...ów, 3 marca, (Od wł. kor.) Poli...cja aresztowała sprawców na...a urząd pocztowy w Dobromilu. ...tego dokonał ...wydalony ze służby woźny pocztowy Titiak zamieszkały w Staszewie. Do pomocy dobrał on sobie Antoniego i Stefana Milczenko i Antoniego Czerkienicza.

...kupna sprawiedliwość w krainie prohibicji.



...nie skarbnika bandy przemytniczej Al Capone w Chicago. Al Capone (u dołu), na ...sumieniu ciąży szereg pospolitych zbrodni stawał już kilkakrotnie przed sądem, jednako... swoim wpływom w policji amerykańskiej, której dygnitarze stoją na jego żołdzie, ...bywa zwalniany. Prohibicja alkoholowa i związane z nią przemytnictwo, zupełnie zdemoralizowało amerykańską policję i służbę sprawiedliwości. (P.)

Denaturat szerzy zniszczenie.

Trzy ofiary zatrucia.

Równe, 2 marca. — We wsi Koźlin gm. Aleksandrja, zachorowali ciężko po wypiciu większej ilości denaturatu Iwańczuk Klementy, Antończuk Michał i Gawalitym Teodor.

Dwóch z nich zmarło

następnego dnia, wśród strasznych męczarni, trzeci dogorywa wijąc się w boleściach.

Ostatnie przepisy o skażeniu spirytusu pochłonęły już tak liczne ofiary, zwłaszcza z pośród ludności kresowej, często nie umiejącej czytać i pisać, a więc ludności dla której wszelkie afisze i ogłoszenia o szkodliwości tej trucizny dla zdrowia ludzkiego są jedynie martwą literą.

Podwyżka cła od zboża zagranicznego zapobiegnie katastrofie rolnictwa.

Warszawa, 3 marca — Ministerstwo Skarbu wyda w najbliższych dniach rozporządzenie podwyższające

cło od zboża zagranicznego,

przywożonego do Polski. Od żyta, jęczmienia i owsa cło przywożone podniesiono do 17 złotych. Od pszenicy do 25 zł. za 100 kilogramów. Odpowiednie zwyżki stawek celnych stosowane będą do przywożonych z zagranicy

mąk i kasz

wszelkiego rodzaju. Rozporządzenie to jest konieczne ze względu na dostosowanie naszej polityki celnej do ogólnego kierunku polityki gospodarczej uprawianej przez inne państwa europejskie.

Będzie lepiej!

Optymistyczne przepowiednie Amerykanina.

Nowy Jork, 3 marca. Znany amerykański polityk ekonomista Juljusz Barnes, prezydent prywatnego instytutu badania konjunktury National Business Suervey wyraził się w ostatniem sprawozdaniu

bardzo optymistycznie

o położeniu gospodarczem w Stanach Zjednoczonych i zagranicy.

Utrwalenie się sytuacji na giełdach i jej poprawa w stosunku do grudnia są oznakami

ogólnej poprawy.

Sezonowe ożywienie gospodarcze na wiosnę przyczyni się również do tego jeszcze więcej.

Sprawozdanie zaznacza, że poprawa nastąpi przedewszystkiem w przemyśle samochodowym, produkcji żelaza surowego oraz wyraziła się w zwiększeniu wkładek oszczędnościowych.

SPADEK BEZROBOCIA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork, 3 marca. Wedle świeżo opublikowanej statystyki bezrobocia, prowadzonej przez związki zawodowe, bezrobocie w Stanach osiągnęło w styczniu br. swój punkt szczytowy, obejmując 5.870.000 osób.

W ciągu lutego liczba bezrobotnych spadła o 100,000 do 5,770,000 osób.

Ostatnie przygotowanie.



Sir Hubert Wilkins odbywa obecnie ostatnie przygotowania do wyprawy biegunowej w łodzi podwodnej. Na zdjęciu widzimy go na drabinie wieży obserwacyjnej, badającego rozmaite szczegóły swego statku. (P.)

Tajemniczy napastnik.

Alarm spłoszył opryszka.

Łódź, 3 marca. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych do mieszkania Anny Killer, właścicielki domu przy ulicy Marysińskiej 20, wpadł jakiś młody mężczyzna

z rewolwerem w dłoni.

Sterroryzowawszy Killerową groźbą użycia broni tajemniczy napastnik zażądał wydania pieniędzy. Właścicielka domu nie uczyniła jednak zadość żądaniu napastnika i zaczęła wzywać pomocy. Spłoszony tem napastnik zbiegł.

O zajściu zawiadomiono II komisarjat policji, który wszczął energiczne dochodzenia. Na ślad tajemniczego napastnika narazie nie natrafiono.

Wyniki losowania dolarówki.

Warszawa, 3 marca.

Wczorajsze **ciągnienie 4% dolar. było** niespodziewanie opóźnione.

Jak zwykle przed ciągnieniem, obecna w sali publiczność podawała numery dolarówek z prośbą o sprawdzenie tych że, przytem **stwierdzono brak 50 numerów w 1-em kole.** Przewodniczący komisji, dr. Bielak, wyjaśnił, iż brak numerów spowodowała drukarnia. Publiczność podała wtedy b. dużo numerów do sprawdzenia. Brakujace numery 1449—1499 dopisano ołówkiem na zwitkach.

Przedstawiciele zarządu miasta oświadczyli, iż spostrzegli brak przed sprawdzaniem zwitków przez komisję i w tym celu zawsze odbywa się sprawdzanie.

Wynik losowania był następujący:

1 premja za 40.000 dol. Nr. 1054145

1 premja za 8.000 dol. Nr. 437337.

3 premje po 3.000 dol. na Nr.: 549601. 1058161. 889553.

5 premji po 1.000 dol. na Nr.: 1321843 871326. 491613. 561376. 57185.

10 premji po 500 dol. na Nr.: 721589. 816101 120784 1210524 1430858 1044680 1353131 905437 1210982 1121708.

80 premji po 100 dol. na Nr.: 987777. 614049 802757 118346 1011827 1049530 145144 562539 1088137 1123477 61335 1255185 1437586 32955 329550 1495345 1108104 35358 1402414 938083 1107373 1364 903 423274 321797 674959 657261 837820 74468 1019402 821552 768056 1114409 823032 658419 555500 653376 327551 68385 1318470 1019188 367850 807985 715970 408930 4477 1211218 602874 631674 1401164 699878 1455019 1284631 290312 1160399 1348712 882381 795248 1380078 1240092 325291 684190 1061107 1441988 573051 730667 380483 289454 14639 1416498 510074 799367 824575 956330 1067264 624673 1136755 81260 262669 19274 720991 818581.

Piekarczyk pod wozem.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 3 marca. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, na ulicy Tatrzańskiej znaleziono leżącą bez przytomności

młodą kobietę.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził otrucie jodyną i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala przy Zbiorni Miejskiej. Nieznajomą okazała się 23-letnia Katarzyna Siwek zamieszkała pod Brzezinami. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

* * *

Na ulicy Srebrzyńskiej przejechany przez wóz odniósł ogólne obrażenia ciała 17-letni Moszek Rozenberg, praktykant piekarski, zamieszkały przy ulicy Nowomiejskiej 19. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku do domu rodziców.

• • •

Na ulicy Napiórkowskiego w czasie wyskakiwania z tramwaju upadł odnosząc złamanie lewej ręki 31-letni Wilhelm Rzędzki, bezrobotny zamieszkały przy ulicy Sierakowskiego 12. Karetką pogotowia przewieziono go do domu.

* * *

W bójce przy ulicy Towarowej odniósł rany tłuczone głowy, twarzy i klatki piersiowej 19-letni Tadeusz Skórek, niewiadomego miejsca zamieszkania. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

Nie krwawa zbrodnia, lecz bójka.

Zatarg fryzjera z krawcem.

Łódź, 3 marca. Podana przez niektóre dzisiejsze dzienniki poranne wiadomość o krwawej zbrodni przy ulicy Traugutta została przejaskrawiona. Była to zwykła bójka na tle nieporozumienia pomiędzy krawcem 33-letnim Majerem Neumanem, a klientem jego 19-letnim Szają Kulińskim, fryzjerem, zamieszkałym przy ulicy Pomorskiej 117.

W świetle dochodzenia policyjnego sprawa przedstawia się następująco:

W czasie targu o cenę garnituru pomiędzy Neumanem i Kulińskim wynikła bójka. Kuliński zadał krawcowi

kilka tłuczonych ran głowy

jakimś tępem narzędziem. Neuman zaczął wzywać pomocy i wówczas pośpieszyli mu z pomocą niejaki Stanisław Ruliński oraz Stefan Matuszewski, szofer, syn dozorcy domu przy ul. Traugutta 8.

Bojąc się pobicia Kulińsk, wydobył rewolwer, który usiłowano mu odebrać. W czasie szamotania nieumiejący należycie obchodzić się z bronią Kuliński spowodował wystrzał. Kula raniła w plecy Matuszewskiego. Rannego przewieziono do szpitala. Stan Matuszewskiego nie budzi jednakże obaw.

Szaja Kuliński został aresztowany.

—x-x—

Filja urzędu pocztowego w Radogoszczu

zacznie urzędować w marcu.

Łódź, 3 marca. Starania mieszkańców Radogoszcza odniosły pożądany rezultat. Projekt otworzenia filji urzędu pocztowego w Radogoszczu został przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów zatwierdzony. Filja urzędu pocztowego mieścić się będzie w domu przy szosie Zgierskiej 7, przy zbiegu ulicy generała Żeligowskiego. Rada gminy Radogoszcz zwróciła się do starostwa powiatowego z prośbą o

jednorazowe subsydjum

w wysokości 500 złotych na koszty związane z uruchomieniem filji. Starostwo powiatowe prośbę tę potraktowało przychylnie. Nowa filja urzędu pocztowego w Radogoszczu rozpocznie swą działalność jeszcze w bieżącym miesiącu.

Lekarstwa w sklepikach

Rewizje w Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą:

W ostatnim czasie na terenie Pabjanic wzrósł w niebywały wprost sposób nielegalny handel lekami w różnych sklepikach i kramach, a nawet pokątnie w mieszkaniach prywatnych. Sprzedawane w ten sposób lekarstwa jak proszki przeczyszczające, proszki przeciwko bólowi głowy, mniej skomplikowane lekarstwa w płynie itp. nie dawały gwarancji należytego sprepearowania, a więc skuteczność ich pozostaje pod znakiem zapytania. W związku z powyższem policja miejscowa przeprowadziła dochodzenia, w rezultacie czego ujawniono nielegalną sprzedaż leków w 14 sklepach i sklepikach, właściciel których pociągnięto do surowej odpowiedzialności. Znalezione leki skonfiskowano i przesłano do analizy.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Peru zwyciężyła kontr-rewolucja. Samozwańczy prezydent podał się do dymisji.

(—) Sejm debatował wczoraj nad podatkiem wyrównawczym dla gmin wiejskich.

HANKA ORDONÓWNA PRZYBYWA DO PIOTRKOWA.

Znakomita pieśniarka polska i gwiazda rewji warszawskiej Hanka Ordonówna, przybywa w dniu 4 marca t. j. w czwartek do Piotrkowa na jeden gościnny występ w teatrze im. Kilińskiego. Początek przedstawienia o godzinie 8 wieczorem.

Dzielna urzęd[niczka]

przepędziła ban[dytów]

Przemyśl, 3 marca. — N... ni narazie sprawcy dokona... urząd pocztowy w Starzaw... bromil, ostrzeliwując budy... niczka Bujakówna otworzył... poczęła

ostrzeliwanie napast...

zmuszając ich do ucieczki... wymiany strzałów zabity ... urzędu, który zbliżył się d... usłyszawszy kanonadę. Na... padu przybył sędzia śledczy...

Posiedzenie kom[isji]

rozbudowy m[iasta]

Łódź, 3 marca. W dniu ... po dość długotrwałej prze... dzie się posiedzenie komit... wy miasta.

Na posiedzeniu tem nast... nadwyżki pozostałych kont... dowlanych przeznaczonych ... miasta

na rok 1931.

Jak wiadomo fundusze ... mogą tylko ci, którzy wyk... budowle.

Posiedzenie dzisiejsze i ... tyngentów budowlanych je... do rozpoczęcia sezonu bud... Łodzi.

Ciepłe mle[ko]

dla najbiedniej[szej] dziatwy.

Z Pabjanic donoszą:

Związek Obywatelskiej P... w Pabjanicach, dzięki inten... zarządu z p. inżynierową G... czele, zdobywszy odpowied... rozpoczął akcję dożywiania

najbiedniejszej dziat...

Obecnie wydaje się dzien... porcyj mleka i bułek dziec... wszechnych w Łasku.

Akcja dożywiania najbied... twy zostanie, w miarę zdo... duszów z ofiarności społecz... scowego oraz z urządzanych... chodowych, odpowiednio r...

Do akt Nr. 1307 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zam. w Zgierzu, ul. Gen. Dąbrowskiego nr. 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C ogłasza, że w dniu 10 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Zgierzu, przy ul. Łęczyckiej nr. 38, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Władysława Skrobiszewskiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 500.

Zgierz, dnia 18 lutego 1931 r.

Komornik St. Scholtze.

Do akt Nr. 2 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zam. w Zgierzu, ul. Gen. Dąbrowskiego nr. 18, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 10 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Zgierzu, przy ulicy Piłsudskiego nr. 11/13, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Rafała Frenkla i składających się z 2 sztuk materjału oszacowanych na sumę zł. 525.

Zgierz, dnia 11 lutego 1931 r.

Komornik St. Scholtze.

Do akt Nr. 392 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu, ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 18, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dniu 10 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Zgierzu przy ul. Narutowicza Nr. 31, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Arona Bergera i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 700.

Zgierz, dnia 18 lutego 1931 r.

Komornik St. Scholtze.

Do akt Nr. 119 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zam. w Zgierzu, ul. Gen. Dąbrowskiego nr. 18, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 10 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Zgierzu, przy ulicy Marszałka Focha nr. 4 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy. „A. G. Borst" i składających się z 1.600 kilo przędzy zgrzebnej oszacowanej na sumę zł. 4.800

Zgierz, dnia 18 lutego 1931 r.

Komornik St. Scholtze.

Do akt Nr. 100/31 193 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zam. w Zgierzu, ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wilhelma i Marty małż. Nebel i składających się z 2 maszyn fabrycznych i 1-go silnika oszacowanych na sumę zł. 7.500.

Zgierz, dnia 18 lutego 1931 r.

Komornik: St. Scholtze.

Do akt Nr. 120 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zam. w Zgierzu, ul. Gen. Dąbrowskiego nr. 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Zgierzu przy ulicy Solnej Nr. 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Franciszki i Kwiryna małż. Gibkich i składających się z 2 koni i krowy i 1 resorki oszacowanych na sumę zł. 500.

Zgierz, dnia 18 lutego 1931 r.

Komornik St. Scholtze.

Do akt Nr. 50, 138 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Zgierzu Stanisław Scholtze, zam. w Zgierzu ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 18 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 37 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ryszarda Hoffmana i składających się z 1 szarpacza oszacowanych na sumę zł. 500.

Zgierz, dnia 18 lutego 1931 r.

Komornik: St. Scholtze.

EMSTA NOWEGO KAMERDYNERA.

Kosztowna butelka wina.

ielski kupiec Winfred Dalden przy Londynu do Paryża i tu dowie się że pewien wielki hotel wyprze cały swój inwentarz

po cenach zniżonych.

Między innemi wystawiono na sprze butelkę słynnego wina murchów z toru Saint Foy-la Grade z r. 1811 otrzymała sumę 8 tysięcy franków. Dalden kupił to wino i zabrał je do

Ponieważ jednak był człowiekiem o- ym więc ubezpieczył kosztowną na sumę 50 funtów. Flaszkę u- ono w piwnicy londyńskiego do- na Daldena.

Dotychczas wszystko jest w porząd-

Tymczasem Dalden przyjął nowego rdynera imieniem Tomasz. Był to wzorowy służący. Miał tyl- dną wadę. Oto lubił

wino swego pana.

Pewnego dnia kupiec skonstatował w piwnicy brak dwunastu butelek śród nich kosztownego wina fran- ego.

Dalden wpadł w straszną wście- Kazał aresztować wiernego Tomasza i natychmiast zwrócił się do to- rzystwa ubezpieczeń. by mu wypła funtów.

Wypuszczono go po 10-ciu dniach. I wówczas stało się coś nieoczekiwane go Towarzystwo ubezpieczeń, które już wypłaciło Daldenowi obiecaną sumę, otrzymało list od służącego.

W liście tym Tomasz oskarżał swego pana iż wraz z nim ukartował całą historję kradzieży, poto,

by otrzymać asekuracje.

Ponieważ jednak nie wypłacił Tomaszowi obiecanej prowizji, więc ten zdradził go.

Daldena osadzono w więzieniu.

Tymczasem kamerdyner przyznał do kradzieży wszystkich butelek z czem właśnie owej tak kosztownie ceniony.

Robotnik zastrzelił żandarma.

Pościg przy huku granatów.

Z Dessau donoszą, że robotnik Paweł Chwaliński

zastrzelił żandarma,

który chciał go aresztować w mieszkaniu prywatnem. Towarzyszący żandarmowi policjanci rzucili w stronę Chwalińskiego kilka granatów ręcznych, które jednak chybiły. Chwaliński pod zasłoną kłębów dymu zdołał zbiec.

Chwaliński oskarżony był o zastrzelenie w roku ubiegłym żandarma, za co skazany był wówczas na długoletnie ciężkie więzienie. Z więzienia jednak Chwaliński również zdołał zbiec.

100 milj. w kieszeni skromnego urzędnika.

Radosny list.

W Berlinie wydarzyła się sensacyjna afera spadkowa której szczegóły nie pozbawione są momentów komicznych.

Oto w r. 1928 umarł w Berlinie 72-letni staruszek Fryderyk Grosse, zostawiając w spadku synowi swemu, drobnemu urzędnikowi, jedynie gospodarstwo domowe i starą gospodynię.

Młody Grosse podarował gospodarstwo staruszce gospodyni i nie troszczył

się już więcej o schedę.

Tymczasem w jakiś czas potem otrzymał oficjalny list od władz, w którym żądano od niego, aby potwierdził iż jest prawym spadkobiercą swego ojca.

Nie rozumiejąc o co to chodzi, zostawił list bez odpowiedzi.

Wkrótce potem otrzymał monit i naskutek tego odpowiedział krótko: „W odpowiedzi na list Sz. pp. donoszę, iż nie wiem czego panowie odemnie żądają.

Wiem tylko, że jestem synem mego ojca, Fryderyka Grossego". I wówczas, jak piorun spadła na niego wiadomość zawarta w następnym oficjalnym liście.

List ten brzmiał tak:

„Jest pan spadkobiercą majątku, zostawionego w Anglji przez zmarłego tam w r. 1863 Daniela Nenbethala, rodem z Turyngji. Majątek ten wynosi

45 miljonów marek niemieckich".

Grosse, stanąwszy z dnia na dzień wobec perspektywy otrzymania sumy sięgającej 100 miljonów złotych, pobiegł do adwokata.

Tu okazało się, że zmarły przed laty Nebethal był krewnym jego ojca i że już w roku 1870 pewna gazeta w Halbersztacie ogłaszała poszukiwanie spadkobierców Nebethala.

Skromny urzędniczek wyrósł nagle na miljonera.

Wielki milczek.

Przygody Charlie'go Chaplina.

Dar złodzieja dla wielkiego artysty.

Londyn, w marcu.

Sława słynnego komika ekranu, Charlie'go Chaplina, który bawi obecnie w Londynie nie jest rzeczą nową, ale

sława jest kapryśna

i wraz z towarzyszącym jej rozgłosem ma swoje momenty przyćmienia i nasilenia.

Chaplin doznaje obecnie na sobie tego ostatniego zjawiska. Przyjazd do Europy (Chaplin po dłuższym czasie zwiedzić pragnął ojczyznę swoją — Anglję) — stał się dla znakomitego aktora filmowego szeregiem nieprzerwanych owacyj. Przybył do Europy na statku „Maurytanja". Już przy wylądowaniu witały go tłumy wielbicieli. Na dworcu londyńskim Paddington triumfalnie na ramionach zaniesiono go do auta; jak donosiliśmy zamierzają w Anglji udzielić mu szlacheckiego tytułu „sir", a we Francji, dokąd udać się ma wkrótce, w kołach artystycznych poruszono zamiar obdarzenia go orderem Legji Honorowej.

Jak wiadomo Charlie Chaplin jest zwolennikiem

filmu niemego.

Istotnie też artysta o podobnej wyrazistości mimiki nie potrzebuje żywego słowa dla poparcia swej gry i powodzenia interpretowanej roli. W ostatnim wielkim filmie, nakręcanym przez Chaplina, p. t. „Światła miejskie", Chaplin porobił jednak pewne ustępstwa na rzecz dźwięków. Film ma akompanjament muzyczny. Ale i w tem także mistrz ekranu dowierza tylko sobie.

Jest muzykalny

gra na skrzypcach i organach i sam podjął się całkowitej części muzycznej nowego filmu.

Wielu artystów filmów niemych, ulegając prądowi chwili, straciło swoją popularność w Ameryce. Chaplin zachował ją w pełni. Niedawno, podczas przejazdu przez Filadelfję, został zaproszony na bankiet, który w cześć jego wydawała żona najbogatszego bankiera w mieście. W wieczór bankietu wstąpił do hotelu po Chaplina jeden z jego przyjaciół.

— O, nie, — zaprotestował Chaplin.— pójść nie mogę. Nabawiłoby mnie to choroby.

Przyjaciel widząc, że p. bankierowa zaprosiła na uroczystość najwybitniejsze osobistości miasta, starał się przekonać artystę. Wszystkie namowy okazały się daremne. W pewnej chwili Chaplin znikł znienacka, a gdy przyjaciel szukając go, wszedł do sąsiedniego pokoju, zastał go w łóżku

— Widzisz przecie, — rzekł Chaplin słabym głosem, — leżę, jestem chory.

Bankiet w domu bankierowej odbyć się musiał bez atrakcji dla gości. Nazajutrz jednak czytano w gazetach: „Charlie Chaplin siedział na bankiecie w domu bankierostwa X. z prawej strony pani domu..." Żaden z obecnych na obiedzie przedstawicieli prasy nie byłby się odważyć zaznaczyć, że Chaplin nie przybył na obiad, bo nigdyby mu tego nie darowano.

* * *

Pewnego dnia, podczas wizyty u Chaplina słynnego pisarza, ten ostatni zapytał, czy Chaplin posiada dary od nieznajomych wielbicieli.

W odpowiedzi Chaplin zaprowadził gościa do pokoju tak zastawionego różnorakiemi przedmiotami, że robił wrażenie

uniwersalnej składnicy.

— To wszystko są podarunki, — objaśnił Chaplin pisarza.

— A który z nich podoba się panu najlepiej?

Chaplin podszedł do witryny, za którą mieściły się same zegarki i wyjął jeden z nich — złoty chronometr.

— Ten tutaj lubię najwięcej, — rzekł. Jest to najciekawszy dar, jaki kiedykolwiek otrzymałem i zarazem dowód mojej popularności. I zaczął opowiadać historję zegarka.

— Jakkolwiek mam kilka samochodów, rzekł, — małe auto, limuzynę i samochód sportowy,

najchętniej chodzę pieszo

lub jeżdżę kolejką podziemną. Są to moje „wyprawy" naukowe. Trzeba obserwować ludzi zbliska i robić na nich studja, gdy jest się aktorem filmowym. Otóż pewnego dnia jechałem kolejką podziemną w godzinach największego ruch, a wagon, którym jechałem, był tak natłoczony, że ruszać się nie było można.

Po powrocie do domu zauważyłem, że mam w kieszeni płaszcza coś obcego i ciężkiego. Ku memu zdumieniu wyciągnąłem z niej ten chronometr, jak pan widzi—złoty i wielkiej wartości.

Wobec tego, że pojąć nie mogłem, jak ten cenny zegarek mógł znaleźć się w mojej kieszeni oddałem go sekretarzowi dla złożenia go w komisarjacie policji. Spisano protokół i urzędnicy komisarjatu dowiedziawszy się o zdarzeniu, pękał ze śmiechu, w mniemaniu, że chodzi o trick reklamowy na korzyść mojej osoby.

Udało mi się jednak wkrótce przekonać policję, że nie był to z mej strony manewr dla pozyskania popularności. Odebrałem bowiem list następującej treści:

„Drogi panie Chaplin! List niniejszy pisze do pana zawodowy złodziej kieszonkowy. Sześć dni temu „pracowałem" w kolejce podziemnej. Wyciągnąłem właśnie ten ciężki złoty zegarek z kieszeni kamizelki jakiegoś bogatego grubasa, gdy zauważyłem pana. Wobec tego, że jestem ogromnym wielbicielem pana, postanowiłem odrazu zegarek ten „ofiarować" panu. I w tym celu wsunąłem go do kieszeni pańskiego płaszcza. Zechce pan uprzejmie przyjąć ten podarunek z równem zadowoleniem i przyjemnością, z jaką darowałem go panu".

Minął rok. Policji nie udało się wykryć ani złodzieja, ani okradzionego. Po upływie wyznaczonego prawem terminu doręczono mi zegarek, jako rzecz „znalezioną" przeze mnie".

W życiu swem prywatnem Charlie Chaplin odznacza się także tym specyficznym humorem angielskim — mieszaniną rozczulenia i ironji — który tak wzrusza widzów w jego filmach. Metamorfozy, jakie uskutecznić potrafi w swojej powierzchowności prostem przesunięciem czapki lub szczegółem ubrania są zdumiewające. I jedna rzecz jest najważniejsza: wczuć się potrafi odrazu w rolę osoby, którą oddać pragnie.

I to właśnie cechuje wielkiego artystę

Mal.

3800 BRYLANTÓW

w niebieskiej sakiewce

Policja szuka zuchwałego złodzieja.

W połowie lutego b. r. w kolejce podziemnej w Berlinie został okradziony handlarz diamentów z Antwerpji, któremu skradziono sakiewkę płócienną koloru niebieskiego, zawierającą

3800 sztuk brylantów,

łącznej wartości 285 tysięcy marek niemieckich. Wśród brylantów znajdują się kolekcje, złożone z kilka kamieni o wysokiej wartości. Nie jest wykluczone, że część tego łupu została przemycona do Polski i dlatego policja berlińska o tej kradzieży zawiadomiła policję polską.

Katolicki Związek Automobilowy.



Plakieta „Niemieckiego Związku Automobilistów św. Chrystofora", który powstał w Berlinie.

Pantofelek córki lorda.

Szczęśliwy syn dyplomaty.

Dzienniki paryskie podają zajmującą historję, której głównym bohaterem jest malutki, zgrabny, srebrzysty

pantofelek balowy...

Oto syn znanego dyplomaty francuskiego Ksawery de Ladran wybrał się na jeden z wytwornych balów stolicy. W towarzystwie dwóch przyjaciół szedł on salonami elegancko urządzonemi salona, a oczy jego błądziły w poszukiwaniu jakiejś nadobnej tancerki. Wtem spostrzegł on na ziemi zgrabny,

prześliczny pantofelek kobiecy.

Widocznie w czasie tańca zgubiła go jakaś dama. Zaledwie Ksawery podniósł ów srebrzysty trzewiczek, gdy zbliżyła się do niego wysmukła, młoda blondyna, iście olśniewającej urody. Dobrą francuszczyzną, zdradzającą jednak trochę z cudzoziemska, zażądała od Ksawerego zwrotu trzewiczka, który właśnie przed chwilą zesunął się jej z nogi.

Pomiędzy młodymi wywiązała się przegrywka wymiana zdań. Arystokrata zażądał za zgubę nagrody, którą też otrzymał w postaci

miłego spojrzenia

i rączki podanej mu do pocałowania. Okazało się, że właścicielką pantofelka jest bawiąca w Paryżu Angielka, córka lorda Bensburry.

Pantofelek ów okazał się

doskonałym swatem,

bo Francuz i Angielka zapłonęli ku sobie żywą sympatją, a niedawno odbył się w Paryżu ich ślub.

OCTAVE MIRABEAU.

Dwie winy.

Pani Barcelon starała się przedewszystkiem odwlec myśli jakiemś zajęciem w sypialni: zajrzała do szafy z bielizną, przesunęła szczotki na toalecie... W kilku minutach znalazła się przy drzwiach i z biciem serca nadsłuchiwała. Zdawało się, że z tamtej strony drzwi p. Barcelon ucichał się stopniowo: zamilkł zupełnie; usłyszała, jak otworzono i zamykano drzwi... kroki p. Barcelon w korytarzu... Pośpiesznie usiadła w fotelu, w przeciwległym kącie pokoju, jakgdyby podsłuchiwanie jej nawet było przewinieniem. Mąż wszedł do pokoju.

— No i co? — zapytała.

— No i co? — powtórzył. — Zdaje się, że ten nieszczęsny chłopiec odechce się... Odechce mu się tego na zawsze!

— Cóżeś mu powiedział?

— Wszystko, co trzeba było aby mu przemówić do rozumu!

Marszczywszy brwi, zaczął się rozbierać ze zwykłą systematycznością, jak co wieczora za przykładem. Pani Barcelon poszła

Pewnego dnia p. Barcelon przekonał się, że Gilbert, syn jego, okrada go.

— Wiesz, — rzekł, nakładając koszulę nocną, — i okazuje się, że trwało to od pół roku!

Przed miesiącem temu Gilbert zauważył przypadkowo, że klucz od szafy z książkami otwierał szufladę biurka, w której Barcelon przechowywał drobniejsze sumy pieniężne. I od tego czasu brał — jak się trafiło — to banknot stufrankowy — pięćdziesięciofrankowy — a z czasem coraz więcej.

Pani Barcelon położyła się do łóżka. Leżeli czas jakiś w milczeniu.

— Czy zgasić światło? — zapytał p. Barcelon

— O, tak. Tak...

Dnia tego obojgu nie chciało się czytać. Po wymianie życzeń dobrej nocy zamilkli. Wiedzieli jednak oboje, że spać nie będą. W końcu odezwał się p. Barcelon:

— Zaśnij spokojnie, nie myśl już o tem...

Odpowiedziała mu zgodnie: „Tak, tak..." ale po chwili zagadnęła męża:

— I naturalnie... robił to... dla kobiety?

P. Barcelon zaśmiał się ironicznie:

— Nawet nie, moje dziecko... Zapewniał mnie, że używał tych pieniędzy tylko na taksówki, papierosy i cocktaile... I zdaje mi się, że to prawda... Uspokój się już, moja droga. Zdaje mi się, że grunt ma dobry, pomimo wszystko. Poprostu nie zdawał sobie sprawy z doniosłości swego odruchu... Oczywiście, gdyby wpadł w ten sam błąd po moich napomnieniach, byłby to objaw zatrważający, bowiem udzieliłem mu poważnego monitu i dowiodłem mu, co człowiek uczciwy myśleć może o podobnem postępku... mam jednak wrażenie, że to go wyleczy. Gdy powiedziałem mu: „Mój chłopcze, jesteś zwyczajnym złodziejem, nic więcej", zatrząsł się i ten odruch uspokoił mnie.

Tak jest. Do tego punktu rozmowy słuchał gwałtownych wymówek ojca z opuszczoną głową; pod obelgą tego wyrazu uniósł ją znienacka, a w oczach jego przemknął błysk przerażenia...

W mroku pokoju pani Barcelon szepnęła:

— Ma zaledwie lat siedemnaście... prawda?

— No tak. Więc śpij spokojnie.

Nazajutrz, o godzinie drugiego śniadania Gilberta jeszcze nie było w domu. Z rana wyszedł, jak zwykle, do wszechnicy. Zazwyczaj przychodził akuratnie do domu o tej porze, wiedząc, że ojciec żąda śniadania punktualnie o wpół do pierwszej... Pan Barcelon odezwał się, w odpowiedzi na niewymówione pytanie żony:

— Tak... Spóźnia się trochę... Po naszych wczorajszych uwagach obawiał się wziąć taksówkę... zapewne wraca piechotą... nie może jeszcze być w domu...

Pani Barcelon, nie odpowiadając, zajęła miejsce naprzeciwko męża. Talerze ich schodziły ze stołu z nietkniętem jedzeniem Pierwsza...

— Z pewnością który z kolegów zaprosił go na śniadanie... Jak zeszłego tygodnia.. pamiętasz?

— Zeszłego tygodnia telefonował, żeby nas uprzedzić!

Kwadrans po pierwszej... Rzekł nagle przerywając milczenie:

— Prawdopodobnie czułby się dziś zażenowany w naszej obecności i zjadł śniadanie gdzieindziej... I dobrze zrobił...

Mówił, nadając pewność swej minie. Pani Barcelon powstała.

— Dokąd idziesz?

— Do telefonu...

Aż do Dorverta, najlepszego przyjaciela Gilberta. Słyszał, jak mówiła, udając ton obojętny.

— Czy niema Gilberta u pana? Nie wrócił na śniadanie... więc sądziłam... Ale widział go pan dzisiaj! Ach! nie był pan dziś na wykładach...

Powróciła do jadalni, usiadła przy stole, nie patrząc na męża, nalała mu kawy, podsunęła mu filiżankę, a potem podeszła do okna i oparła czoło o szybę. Chciał przemówić, lecz słowa przychodziły mu coraz trudniej. Wreszcie, spojrzawszy na zegarek rzekł:

— Czas już na mnie...

Odwróciła się gwałtownym ruchem i zagadnęła go sucho:

— Cóżeś mu powiedział wczoraj?

— Nic... to jest nic nadzwyczajnego. Zmyłem mu trochę głowę... jak to postanowiliśmy... Nie mogłem przecież przepuścić mu podobnej rzeczy!... I pozwól mi powiedzieć ci, moja droga, że jesteś niemądra! Niepokoisz się bez powodu...

Odwróciła się znowu do okna.

— Dobrze, dobrze... Zostaw mnie... Idź już...

Poszedł.

W drodze powtarzał sobie: „Nie mogłem przecież przepuścić mu podobnej rzeczy! Żaden ojciec na mojem miejscu.." Ale przypominały mu się słowa, wszystkie słowa, jakie wypowiedział wczoraj... Był więcej niż gwałtownie rozgniewany... okazał mu pogardę, wstręt... Może nie powinien był nazwać go „zwyczajnym złodziejem". — Chłopiec był nerwowy... Przypomniał sobie jego odruch przerażenia...

Po przyjściu do biura, zajął się pracą, a raczej usiłował się nią zająć... Czuł ciężar w głowie, zimno w nogach, kurcz żołądka... Zdawało mu się, że czekał na coś, co stać się miało...

Goniec biurowy wsunął głowę do pokoju:

— Proszę pana...

A więc stało się: na moście było wiele osób i pojazdów... Przynajmniej sto osób widziało, jak rzucił się do wody, lecz prąd odrazu porwał ciało... Znaleziono je nieco dalej, po dwóch godzinach...

Pan Barcelon wracał do domu. Był oszołomiony... Mózgiem jego zawładnęła jedna myśl — myśl tak potężna, tak przeraźliwa: ‚Zabiłem swego syna". Minął ulice, doszedł do domu, wszedł na schody, otworzył drzwi. Wyglądał tak strasznie, że na jego widok p. Barcelon odgadła:

— Nie żyje!

Nie miał siły odpowiedzieć. Więc rzuciła się na niego. Trzęsła nim, krzycząc:

— Nie żyje! Nędzniku! To twoja wina! Biedny mały! I to z powodu tego coś mu powiedział! Ale nie miałeś prawa mówić mu cośkolwiek! Nie jest twoim synem! Zdradziłam ciebie! słyszysz? zdradziłam!.. Nie miałeś żadnego prawa! żadnego...

P. Barcelon uniósł głowę. Powtarzała: „Zdradziłam! zdradziłam!" z wściekłością i zacietrzewieniem. Zbliżył się do niej:

— Czy to prawda?

Sądziła, że ją uderzy. Krzyknęła jeszcze głośniej:

— Tak, to prawda! To prawda! Przysięgam!

Widział, że mówiła prawdę. I zrozumiał, że ta kobieta nie kochała go nigdy. A on kochał ją...

Pomimo to, poczuł ulgę na duszy: nie zabił własnego syna...

Tłum. L. M.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Magistrat przedstawił Min. Spraw Wewnętrznych preliminarz budżetowy miasta na r. 1931/32. Preliminarz przewiduje w dochodach zwyczajnych 120.899.337 zł. i w nadzwyczajnych 14.832.8 0 zł., a w wydatkach zwyczajnych 118.547.7 0 zł., w nadzwyczajnych 17.116.380 zł. Stanowi to łącznie w dochodach 135.732.217 zł., w wydatkach 136.691.160 zł. Nadto magistrat przedstawił preliminarz budżetowy zwyczajny przedsiębiorstw miejskich.

* * *

Odbyło się w sali Resursy kupieckiej doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa polsko-szwedzkiego w Warszawie, zagajone przez wiceprezesa Towarzystwa, p. Zdzisława Dębickiego. P. Dębicki w serdecznych słowach wspomniał o zasługach niedawno zmarłego prezesa ś. p. ks. Kazimierza Lubomirskiego, pamięć którego obecni uczcili przez powstanie. Po odczytaniu sprawozdania zarządu Towarzystwa i komisji rewizyjnej, walne zgromadzenie udzieliło absolutorjum ustępującemu zarządowi, wreszcie został wybrany nowy zarząd.

* * *

Do zbiorów państwowego Muzeum zoologicznego w Warszawie przybył nowy okaz pierwszorzędnej wartości zarówno pod względem naukowym, jak i dydaktycznym. Jest to olbrzymi goryl, zabity w Kongo belgijskiem, w okolicach jeziora Kiwu przez p. Leona Sapiehę, podczas jego ostatniej wyprawy myśliwskiej do Afryki. Okaz ten należy do bardzo rzadkiego gatunku goryla górskiego, będącego już na wymarciu i dlatego, podlegającego ścisłej kontroli i ochronie ze strony władz Konga. Ofiarodawca własnym sumptem kazał wypchać w Londynie zabitego goryla oprócz tego zamówił specjalną gablotę, po której wykonaniu goryl będzie wystawiony w części dydaktycznej Muzeum zoologicznego w Warszawie.

* * *

Dnia 6 marca odbędzie się na scenie teatru Narodowego jubileusz 35-letniej pracy artystycznej Wojciecha Brydzińskiego. Świetny artysta odegra główną rolę w komedji Maughama „Mam prawo odejść", która jest największym sukcesem bieżącego sezonu w Londynie. Obok Brydzińskiego wystąpią pp.: Gella, Jarszewska, Ola Leszczyńska, Majdrowiczówna, Biegański, Wasilewski, Ziejewski. Przekład i reżyserja Ryszarda Ordyńskiego. Dekoracje prof. Wincentego Drabika.

* * *

Dział ruchu kołowego wydziału przemysłowego magistratu zarejestrował i wypuścił na miasto pierwszą dorożkę samochodową w nowym kolorze popielato-szarym z pasem czerwono-białym, ściśle przystosowanym do nowych przepisów, uchwalonych przez magistrat. Dotychczasowe taksówki w nowym kolorze mają pas w jednym kolorze czerwonym. Od 1 kwietnia nowy kolor obowiązywać będzie wszystkie taksówki w Warszawie.

* * *

Nowo-otworzona cafe - dancing - bar „Adria" stała się miejscem rendez-vous całej eleganckiej Warszawy. Po południu odbywają się five o'clok taneczne wieczorem — dancing z występami artystycznemi. Orkiestra Fronta i Heymana.

Siwowłosy podpalacz.

Ojciec podpalił zagrodę syna.

Kalisz, 3 marca. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych we wsi Szczytniki, gminy Iwanowiec, w powiecie kaliskim wybuchł pożar w zagrodzie Stanisława Łajsa. Dzięki przybyłej w porę straży ogniowej część zagrody

zdołano uratować.

Spaliła się tylko stodoła z częścią zeszłorocznego sprzętu zboża oraz narzędziami rolniczemi, ogólnej wartości około 20.000 złotych.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że przyczyną pożaru było zbrodnicze podpalenie, którego dopuścił się ojciec pogorzelca, Marjan Łajs. Starzec ten około 70-letni toczył od dłuższego czasu z synem spory na temat

wymiaru dożywiania.

Chciwy na pieniądze Łajs chował dawane mu przez syna pieniądze, sprzedawał zboże i t. p. przyznawany mu ekwiwalent a następnie domagał się żywności, a nawet żebrał we wsi skarżąc się sąsiadom, że syn morzy go głodem. Kiedy Stanisław Łajs zwrócił ojcu uwagę z tego powodu, chciwy starzec z zemsty podpalił mu zagrodę.

Siwowłosego podpalacza osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

KRATECZKI.

GDZIE BUTELKA?

Awantura w piwiarni.

Wygoda klientów, to hasło każdego człowieka, który z klientami ma do czynienia. Jeśli hasło to nie jest zasadą dla wszystkich, to powinno niem być. A, że tak nie jest, wiemy o tem doskonale. Gdy przyjdziesz, braciszku, do sklepu po spinkę za 35 groszy i panienka spytawszy: czem więcej mogę panu służyć, otrzyma odpowiedź: dziękuję niczem, wpada wówczas w wściekłość, mierzy klienta pogardliwem spojrzeniem i nie raczy nawet odpowiedzieć „dowidzenia". Dobrze gdy głośno nie powie do koleżanki: też mi klient, za 35 groszy udaje pana i przychodzi do porządnego sklepu.

Ale nie o spinkę bynajmniej mi dzisiaj chodzi, lecz o coś niewątpliwie ważniejszego i przyjemniejszego. Chodzi tu również o wygodę klienta.

PIWNY BAR.

Rzeczywiście Rzepecki dba o klientów. On ma wprawdzie przy ulicy 11-go Listopada lokal, oznaczony szyldem „Bar Piwny", w barze tym działają ku pożytkowi gości sam Rzepecki Henryk, jego połowica Antonina Ludwika, dwojga imion Rzepecka i kilkoro potomstwa. Otóż mimo, że zakład Rzepeckich wyraźnie zaznaczony jest od zewnątrz jako bar piwny z wyszynkiem napojów alkoholowych o zawartości tegoż alkoholu najwyżej 2 i pół procent, to jednak klienci baru często - gęsto inne mają wymagania.

— Pani Rzepecka, daj no pani jedną większą!

I cóż ma zrobić pani Rzepecka? Nie dać nie można, klientowi bowiem nie wolno niczego odmawiać. I dlatego w piwnym barze Rzepeckich zawsze była dla swoich gości buteleczyna wódki i buteleczka spirytusu, jeden bowiem lubi to a inny tamto.

KONTROLA.

Wszystko byłoby szło normalnym trybem i kończyło się dobrze, gdyby nie dziwne obyczaje kontroli skarbowej, która niewiadomo poco interesuje się czy jakiś bar piwny ma wódkę, czy jej niema. Te kontrole skarbowe były utrapieniem Rzepeckiego. Dwa razy była kontrola i dwa razy znalazła wódkę. Wprawdzie Rzepecki tłumaczył się że wódkę trzyma dla własnego użytku jako lekarstwo, gdyż cierpi na katar żołądka jednakże władza nie wierzyła, by katar żołądka leczono wódką i spisywała protokóły nakładała kary itd.

Zdarzyło się tedy, że i w dniu 17-go grudnia r. ub. do baru przybył kontroler skarbowy Józef Woźniakiewicz w towarzystwie przygodnego świadka Stanisława Matusa. Ponieważ było to po raz trzeci i tym razem znalezienie wódki groziło odebraniem koncesji, Rzepecka w ostatniej chwili coś tam złapała z pod bufetu i schowała do kieszeni przepaścistego fartucha. Kontroler, przekonany że Rzepecka schowała butelkę z wódką, starał się ów zakazany owoc odebrać. Rzepecki jednak pchnął go i zrobił awanturę że kontroler upił się i robi niecne propozycje jego żonie a nawet ucieka się do czynów zdrożnych. Przybyła policja sporządziła protokół.

Małżonków Henryka i Antoninę Rzepeckich Sąd Powiatowy skazał za opór władzy na 100 zł. grzywny lub 14 dni aresztu „od sztuki". Mimo to „honor prohibicyjny" baru został uratowany, gdyż kontroler „corpus delicti" nie znalazł.

Jerzy Krzecki.

ZŁOWROGI SEN.

Straszna śmierć wieśniaka.

Z Wilejki donoszą o ciekawym wypadku jaki miał onegdaj miejsce we wsi Zadoroże.

Mianowicie włościanin Kornaba Michał opowiadał swoim znajomym, że w nocy nawiedził go

złowrogi sen,

prorokujący mu w najbliższym czasie tragiczną śmierć. Zaledwie upłynęło kilka dni, a sen faktycznie ziścił... podczas zwózki drzewa z las... został ugodzony spadającem... głowę tak silnie, iż poniósł... miejscu.

Wypadek ten żywo jest k... ny w powiecie i wywołał siln... śród ludności.

—:o:—

Bomba w mieszkaniu właściciela d...

Rozprawy sądowe o eksmisje.

Z Poznania donoszą:

Brzęk tłuczonych szyb zbudził ze snu wczoraj p. Tilgnera, właściciela domu przy Wałach Królowej Jadwigi. Jakież jednak przerażenie ogarnęło p. T na widok płonącego lontu, przymocowanego do tajemniczej puszki, leżącej

na środku sypialni.

W wielkim zdenerwowaniu p. Tilgner zerwał się z łoża i ugasił lont, poczem zawezwał policję. Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze, które zainteresowały się przedewszystkiem zawartością puszki. Tajemnicza owa puszka, okazała się starą puszką od farby, wypełnioną karbidem, lub kanichlorkiem, czego narazie nie można było stwierdzić. W każdym razie w puszce znajdował się

materjał wybuchowy.

Zawartość puszki przekazano do zbadania ekspertom. Przygoda jaka spotkała p. Tilgnera nie była odosob... 3 dniami pod drzwiami m... nera znaleziono również mat... chowy, który jednak na ... eksplodował Poza tem na ży... niono już kilkakrotnie zama... jąc doń z rewolwerów. Nie w... ni uważaliby, że na życie p. T... może jego przeciwnicy poli... czasem podłoże tych zamach...

nic wspólnego z poli...

Poprostu p. Tilgner, jako ... ściciel, wytoczył swym loka... nę, przeprowadzając szereg ... eksmisję. W tych dniach p. T... grał dwie sprawy i przystąpi... lokatorów. Wszystkie zatem ... życie p. T. pozostają w ... wyższą sprawą. Policja, któ... energiczne śledztwo, jest ju... sprawców zamachu.

Proces tysiąca bezrobotny...

Pretensje zwolnionych robotników.

Z Zawiercia donoszą:

Zanosi się na wielki proces pomiędzy tutejszymi bezrobotnymi a komisarzem miasta Zawiercia. W roku ubiegłym późną jesienią, bez wymówienia, z dnia na dzień, zwalniano

wszystkich bezrobotnych,

zatrudnionych przy robotach sezonowych miejskich. A liczba tych bezrobotnych wynosiła około tysią... więcej.

Po pewnym czasie do ko... gerta zgłosili się dozorcy ... również zwolnieni, z prośbą ... im odprawę pieniężną. Pro... nym czasie odniosła skutek. ... przygotowane zostały listy ... wypłatę jednak nagle wstrzym... zorcy znów zwrócili się do ... Tym razem spotkała ich nie... Gdy bowiem dozorcy, pow... obowiązujące przepisy o zw... cowników, zażądali wypłaty, ... powiedział ani mniej, ani w... że żadne ustawy go nie obo...

Na takie dictum dozor... sprawą sądową, ale komis... czył im, że chociażby w s...

sprawę wygrali,

to on i tak nie wypłaci odpra...

Dozorcy jednak nie u... komisarz mógł nawet wyro... wym przeciwstawić się, ... przekonać go, że należnoś... dze otrzymają.

Tymczasem jednak rzecz... się wśród bezrobotnych, któr... zdecydowali się dochodzić o... nia na drodze sądowej. ... grozi więc

olbrzymi proces

z tysiącem bezrobotnych o ... czy kilkadziesiąt tysięcy złot...

Lekkomyślna żona fornala.

Śmierć dwoiga dzieci.

Z Tarnopola donoszą o wstrząsającym wypadku, który wydarzył się w gminie Cebrów. Oto Agnieszka Kapelasz, żona fornala

rozpaliła w piecu ogień,

sama zaś udała się na folwark doić krowę, pozostawiając w mieszkaniu troje nieletnich dzieci, śpiących w łóżku. W czasie jej nieobecności, ogień wypadł z pieca na słomę znajdującą się na podłodze, która się zajęła, a następnie od niej kołyska, stojąca pod piecem i łóżka, stojące obok pieca. Ze śpiących dzieci udusił się czteroletni Tadeusz i dwuletni Piotr, a ponadto ten ostatni doznał poparzenia na prawem policzku i prawej ręce. Trzecie dziecko, 6-letnia córka Marja

cudem ocalało.

Przybyły na miejsce lekarz stwierdził śmierć obu dzieci z powodu uduszenia się. Przeciwko Agnieszce Kapelasz skierowano doniesienie karne do prokuratury w Tarnopolu za pozostawienie dzieci nieletnich bez dozoru.

Zapomogi dla uczniów.

Pożyteczna szkoła.

Z Warszawy donoszą:

Młodzież po ukończeniu nauki staje często przed dręczącym problemem wybrania sobie zawodu. Nie jest to problem tak łatwy do rozstrzygnięcia wobec wielkiej konkurencji, jaka panuje obecnie

na rynku pracy.

Dlatego też często młodzież porzuca dalsze kształcenie się i ima się pracy, jaka jej wpadnie w ręce.

Państwowa szkoła teletechniczna (telegraficzno - telefoniczna) w Warszawie rozwiązuje te trudności, nie tylko zapewniając posadę swym uczniom natychmiast po wyjściu ze szkoły, lecz i w czasie dwuletniej nauki wypłaca uczniom zapomogi, wystarczające w zupełności na utrzymanie w Warszawie.

Szkoła ta

kształci techników

telefonów i telegrafów. Do szkoły przyjmowani są uczniowie ze świadectwem z 6 klas gimnazjalnych.

Podania przyjmuje i udziela objaśnień dyrekcja poczt i telegrafów w Warszawie (Plac Napoleona 10).

—xx—

Juljan Krzewiński.

W szponach szatana.

POWIEŚĆ. 6)

Siłacz zachwiał się i chwycił ręką za policzek. Z pod jego palców popłynęła krew.

Rzucił jednocześnie kopertę na ziemię pod stopy baronówny.

Chociaż nauczyciel nie uczynił namniejszego ruchu, który usprawiedliwiłby przypuszczenie Róży, że w swej obronie rzuci się na nią, poszczuła go psem. Lord z wściekłem ujadaniem rzucił się na mężczyznę. Zawrzała walka potężnego doga z siłaczem człowiekiem.

Pies rzucił mu się do gardła. Adolf chwycił psa za kark, ale dog ugryzł go w rękę. Człowiek rzucił psa z całych sił o ziemię, uniósłszy go z rozmachem ponad głowę.

Lord zaskowyczał, ale ze zdwojoną wściekłością zerwał się, szczekając i popędził w susach za uciekającym wzdłuż szpaleru Adolfem. — W sekundę go dopadł i wgryzł mu się w krzyż.

Wtedy napadnięty odwrócił się i potężnym, dębowym kijem zdzielił go w grzbiet. Pies nawet nie pisnął i legł u jego stóp bez ruchu. Zabity... Biegiem Adolf oddalił się w stronę parkanu, przedzierając się przez gęstwę zdziczałego parku. Cała ta scena nie trwała minuty. Rosemarie stała bez ruchu. Kiedy ujrzała swego Lorda pokonanym, podbiegła ku niemu. Dotknęła go ręką... Padła nań piersią i załkała, kryjąc twarz w jeszcze ciepłej sierści wiernego psa.

XV.

Baron, który bawił w Łodzi, otrzymawszy z majątku telegram od córki, przeczytawszy go, zdziwił się niepomiernie. Teraz, kiedy wykończono budowę wspaniałej rezydencji, w Pererytem, kiedy w ten sposób Rosemarie, zdawało się, zyskała odpowiednie miejsce do pobytu — telegrafuje, że opuszcza tę miejscowość na zawsze.

W dwóch słowach na końcu napomknęła nawet, że najchętniej opuściłaby kraj na czas dłuższy, jeżeli nie na zawsze. Ponieważ sam nie mógł pośpieszyć na wezwanie córki, posłał zaufanego swego plenipotenta, który miał na miejscu wybadać sytuację i komunikować się telefonicznie z baronem, aby co chwila mieć świeże dyspozycje w miarę rozwijających się wypadków.

Początek wiosny owego roku śmiał się słoneczną pogodą, jakby chciał ludziom powetować przykrości długiej i surowej zimy.

Rosemarie po zajściu ze swym „morganatycznym" małżonkiem i utracie wiernego psa, przyjaciela — Lorda, znów zamknęła się w swoich, nowych pokojach świeżo wykończonego pałacu. Nie opuszczała ich prawie nigdy. Znów dostała jakieś manji prześladowczej, która przejmowała ją obawą. Odczuwała niewytłumaczony lęk, gdy nie uważała się za dostatecznie izolowaną od świata zewnętrznego. Dlatego nawet okien nie pozwalała na dłużej otwierać, a w końcu opuściła, specjalnie dla niej w planie architekta przeznaczone pokoje i przeniosła się na pierwsze piętro.

Plenipotent, który zjawił się w Pererytem z polecenia jej ojca, przywiózł ze sobą lekarza, który był najdłużej opiekował się chorą baronówną. Miał on teraz jeszcze raz zbadać rekonwalescentkę i wydać swoją opinję, czy pacjentka może udać się w podróż zagranicę i czy nie wskazane byłoby wysłać Rosemarie na „nachkur" do jakiej miejscowości kuracyjnej na południe. Gdy lekarz okazał chęć zbadania pacjentki dokładnie, Rosemarie stanowczo się temu oparła.

A więc tylko zbadał puls, działalność serca, płuc i usiadł, trochę urażony, iż „mimoza" robi jakieś niezsądne fochy, jakby jeszcze niedawno nie była zdana na jego łaskę w okresie paru tygodni nieprzytomności.

— Panno baronówno, — rozpoczął uśmiechając się ironicznie — żenuje się pani lekarza, przed którym należałoby raczej zachować jaknajdalej posuniętą ufność i szczerość. My lekarze wszystko wiemy. Nic się przed okiem fizjologa, anatoma nie ukryje. Czy pani decyduje się ze mną pomówić, oczywiście jako z lekarzem, o intymnych sprawach, o których zapewne z nikim pani jeszcze nie rozmawiała?

— Mianowicie o czem? — spytała Rosemarie, zaniepokojona jego tajemniczym śmieszkiem i długiemi omówieniami.

— Czy pan się nie domyśla

— Zupełnie nie.

— Hm... To dziwne.

— Dobrze, proszę pana, a w jakiej materji ma być to coś, czego się mam domyślać?

— Chodzi o pani zdrowie, a więc o pewne zmiany w organiźmie mojej pacjentki, którą miałem sposobność w ciągu kilku tygodni jaknajskrupulatniej obserwować.

— Więc cóż pan doktór takiego znalazł w moim organiźmie? — zapytała żywo z zaniepokojeniem.

— Tajemnica zawodowa — powiedział dowcipnie i roześmiał się.

A potem dodał:

— A właśnie ja chciałem panią zapytać, czy pani u siebie nie zauważyła pewnej nienormalności?

Rosemarie zaczerwieniła się i milczała. Była pewna, że lekarz napomyka o nieszczęsnem piętnie, wytatuowanem na jej lewem udzie.

Lekarz wpatrywał się badawczo w jej oczy, w których zaszkliły się łzy.

— Niema się czego wzruszać. Niech pani się nic lęka — starał się ją uspokoić lekarz to jak spowiednik, obowiązuje go ścisła tajemnica... Proszę mi wie... że pozwolę sobie otwarcie mó...

— Słucham — mruknęła Ro... czekując przykrych niedysk...

Lekarz mówił:

— Czy pani naprawdę nie ... że u pani coś się przerwało? ... rozwijało normalnie, nagle prz... wijać. Mam nadzieję, że pani ... o czem mówię.

Rosemarie milczała i usił... przypomnieć różne swoje łzy ... czasach.

Nie. Nie domyślała się ... czem napomykał lekarz.

Ten jej milczenie przyjął za ... nie, iż wie do czego on zdąż... dalej:

— Pani była tak długo w ... przytomna, że mogła pani ... ważnych rzeczy nie zauważyć. ... nieć, co było przed chorobą. ... puszczam, że wie pan', o co ... pozwolę sobie otwarcie przyst... czy..

Wstał z fotela, na którym ... tworzył drzwi, prowadzące na ... spojrzał w jedną i drugą stronę ... niwszy się, że nikt ich nie ... drzwi zamknął i wrócił na sw...

— Niezwykle wysoka gorą... przez dłuższy czas trawiła pa... wpłynęła na... Przepraszam. A... cież wie, że przed chorobą był... jakżeż to powiedzieć... Jedne... gdyby nie ta gorączka, ... baby się było starać o... mamk...

SPORT

Łódź na Pomorzu.

Wyniki międzyokręgowego spotkania.

Odbyło się w Bydgoszczy w sali ...eleckiej międzyokręgowe spotkanie ...tyczno w zapasach i podnoszeniu cię...rów między reprezentacjami Łodzi i ...morza. W ogólnej punktacji Łódź po...ała Pomorze 21:20, co jest wielkim ...cesem, okręg pomorski należy do naj...iejszych w ciężkiej atletyce. W pod...szeniu ciężarów w konkurencji druży...wej Łódź uzyskała 1835 kg., na 1547 i ... kg. uzyskanych przez okręg pomor... Wynik w konkurencji drużynowej ...lony przez reprezentację łódzką jest ...ym rekordem Polski, co należy spe...nie podkreślić. W wynikach indywi...alnych na punkty Łódź w podnoszeniu ...żarów uzyskała zwycięstwo w sto...ku 13:7, natomiast w zapasach zwy...żyła reprezentacja Pomorza w sto...ku 13:8. Ogólny więc wynik w obu ...kurencjach wypada 21:20 dla Łodzi. ...reprezentacji łódzkiej na wyróżnienie ...sługują zawodnicy Bar-Kochba, któ...y ustalili szereg

nowych rekordów Polski.

...strz Polski Weingarten uzyskał w wy...chaniu 75 kg., wyrywaniu 75 kg. i w ...drzucaniu 105 kg., co stanowi nowy ...kord Polski. W trójboju Weingarten ...yskał 260 kg., poprawiając swój poprzedni wynik na 12 i pół kg. Warto również zaznaczyć, że poza konkursem Weingarten uzyskał w wyrywaniu 80 kg. co również jest nowym rekordem Polski. W wadze półśredniej zawodnik Gerszon z Siły uzyskał w trójboju 260 kg., zaś poza konkursem w podrzucaniu 115 kg. co jest również nowym rekordem Polski. Wspaniale popisał się również Minc z Bar-Kochby. W wypychaniu uzyskał on 90 kg. w wyrywaniu 97 i pół kg. (rekord Polski) zaś w podrzucaniu 127 i pół, co stanowi nietylko pobicie własnego rekordu, lecz uzyskanie również najlepszego wyniku dnia. W trójboju uzyskał Minc 315 kg. ustanawiając i tu rekord Polski, który poprawiony został o 12 i pół kg. Niezłą formę wykazali również zawodnicy Sztern w (Bar-Kochba) i Mrożewski (Siła), z których pierwszy uzyskał w trójboju 265 kg., drugi — 270 kg. W zapasach, które zakończyły się przegraną drużyny łódzkiej w stosunku 8:13 najlepiej popisali się z naszej reprezentacji Zawadzki (Makkabi), który na ogólną sumę 8 pkt. zdobył dla Łodzi 3 pkt., i Stęperski. Sędziował p. Hein z Katowic — delegat PZA. Organizacja zawodów słaba.

Biegacze z plombą.

Ciekawy marsz Związku Strzeleckiego.

Pragnąc niezwłocznie informować ...szych czytelników o pracach Komitetu Organizacyjnego Zawodów Marszo...ych Związku Strzeleckiego Łódź — Po...ał podajemy dalsze szczegóły regula...inu.

Regulamin przewiduje, że każdy ze...ół stający do zawodów musi z sobą ...osić kolarza, który zostanie oddany ...dyspozycji Kierownictwa Marszu. ...zwisko kolarza musi być podane przy ...ennem zgłoszeniu zespołu, a więc do ...nia 15 marca br.

Kolarze zostaną użyci jako kontrole...y poszczególnych zespołów (nie włas...ych, naprzykład kolarz wojskowy zo...anie przydzielony do drużyny strzelec...iej, kolarz P. W. do zespołu Policji Pań...stwowej itp.).

Ze względu na to, że meldunki ko...larzy (pisemne) będą dla Komisji Sędziowskiej podstawą do przyznawania

punktów dodatnich,

karnych jak również dyskwalifikowania zespołu, na stanowiska te już teraz prosimy organizacje biorące udział w zawodach upatrzeć osoby taktowne znające przepisy marszów i zasady sędziowania sportowego w wieku nie niższym od wieku zespołu.

Dla orjentacji podajemy raz jeszcze, że zespoły Strzeleckie, P. W., Org. Sportowych i Straży Pożarnych mogą być dwóch kategoryj: 1) do lat *22* włącznie, 2) ponad lat *22*, jedynie drużynowy może być starszy wiekiem (w kat. 1).

Celem uniknięcia możliwości zamiany zawodników w czasie marszu, regulamin przewiduje oznaczenie zawodników przez oplombowanie lewej ręki przy garstce.

WALASIEWICZÓWNA

na czele sportowców polskich.

Jak już swego czasu donosiliśmy nagroda sportowa na rok 1930 przyznana została dwóm naszym wioślarzom Burzyńskiemu i Mikołajczykowi. Niezależnie od tego „Przegląd Sportowy" ogłosił konkurs na ...mat kto jest najlepszym sportowcem w Polsce. Plebiscyt dał następujące wyniki: 1) Walasiewiczówna, 2) Bocheński, 3) Kusociński, 4) Petkiewicz, 5) Konopacka, 6) Jędrzejewska, 7) Laskowski, 8) Czech, 9) Majchrzycki, 10) Szamota, 11) — 12) Budzyński i Mikołajczyk, 13) Stolarow, 14) Forlański, 15) Stefański.

—::-::—

Mecz lekko-atletyczny Polska -- Węgry

odbędzie się w Katowicach.

Referent prasowy PZLA. donosi, że PZLA. nosi się z zamiarem powierzenia ...skowi do przeprowadzenia meczu lekkoatletycznego panów pomiędzy

Polską i Węgrami,

który miałby się odbyć 1 sierpnia w Królewskiej Hucie.

W nadchodzącą niedzielę dnia 8 marca rozegrany zostanie w Poznaniu międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Węgry. Kapitan Związkowy PZB. p. Sadłowski ustalił już ostatecznie skład naszej reprezentacji, która przedstawia się następująco: Wolniakowski, Forlański, Rudzki, Seweryniak, Arski, Majchrzycki, Wystrach, Wocka.

Zebranie likwidacyjne

międzyklubowej komisji kolarskiej.

W lokalu Łódzkiego Klubu Sportowego (ul. Piotrkowska Nr. 174) odbędzie się ...b. m. zebranie sprawozdawczo-likwidacyjne komisji międzyklubowej kolarskiej, ...óra przekazuje swoje atrybucje nowo ...organizowanemu Łódzkiemu Okręgowemu Związkowi Kolarskiemu. Porządek ...dzienny zebrania jest następujący: 1) od...czytanie protokółu z poprzedn. ostatniego zebrania KMK., 2) odczytanie otrzy...manej korespondencji 3) sprawozdanie z działalności K. M. K. za rok 1930, 4) sprawozdanie kasowe za rok 1930, 5) dyskusja nad złożonemi sprawozdaniami, 6) likwidacja K. M. K. i przekazanie atrybucji Komisji — Ł. O. Z. K., 7) wnioski prezydjum K. M. K.

Na zebranie powyższe prezydjum K. M. K. prosi p. p. przedstawicieli Towarzystw i Sekcyj Kolarskich, należących do Komisji o liczne i punktualne przybycie.

Sport w kilku słowach.

(—) Na sztucznym torze hokejowym w Katowicach rozegrane zostały w niedzielę mistrzostwa łyżwiarskie Polski. ...Tytuł mistrzyni Polski zdobyła p. Śnia...łka, w konkurencji panów p. Marmol (...w. Tow. Łyżw.)

(—) W rozpoczętym niedawno turnie w Monte Carlo bierze udział obok Tłoczyńskiego p. Dubieńska. Tłoczyński wylosował w grze otwartej Cocheta. W grze z wyrównaniem Salma. W ...ch podwójnych Tłoczyński gra z ...allerem a w wyrównaniu z Kukulie...em. W grze mieszanej wystąpi para Dubieńska—Tłoczyński.

(—) Znany bokser stołeczny Ran walczył przed niedawnym czasem w Madison Square Carden, gdzie pokonał znanego boksera amerykańskiego Billy Lighta w 9-ej rundzie przez techniczne k. o.

(—) W dniu 28 marca odbędą się w Warszawie szermiercze mistrzostwa Polski klasy A dla pań i panów. Mistrzostwa szermiercze pań przeprowadzone zostaną w Polsce po raz drugi. W zawodach powyższych Łódź będzie dość licznie reprezentowana.

Sprzęgła automatyczne

na kolejach.

W Międzyn. Biurze Pracy przy Lidze Narodów w Genewie odbyło się z udziałem przedstawicieli kolei polskich ...siedzenie specjalnej komisji, powoła...nej do rozpatrzenia sprawy

sprzęgieł kolejowych.

Z uwagi na wielką ilość śmiertelnych wypadków przy ręcznem łączeniu wagonów, zarządy kolejowe przywiązują do uregulowania tej sprawy dużą wagę. W ciągu bowiem r. 1929 na kolejach europejskich poniosło śmierć 239 pracowników kolejowych.

W wyniku obrad komisja uchwaliła rezolucję, podkreślającą konieczność wprowadzenia na wszystkich kolejach sprzęgieł automatycznych.

Kurs bibljotekarski.

Poradnia Bibljoteczna Warszawskiego Koła Związku Bibljotekarzy Polskich organizuje 6-tygodniowy Kurs Bibljotekarski od dnia 9-go kwietnia do dnia 21 maja b. r.

Kurs przeznaczony jest dla czynnych już pracowników bibljotek ogólnokształcących instruktorów oświatowych i poważnych kandydatów do pracy bibljotekarskiej w bibljotekach ogólnokształcących, którzy posiadają conajmniej 6-miesięczną praktykę bibljotekarską oraz pewne wyrobienie w dziedzinie pracy społeczno oświatowej.

Kurs, organizowany na zlecenie Ministerstwa W. R. i O. P., jest bezpłatny. Dla umożliwienia pobytu w Warszawie kandydatom zamiejscowym ministerstwo wyznacza stypendja w wysokości 250 zł. na osobę.

Liczba stypendiów i uczestników ściśle ograniczona.

Podania o przyjęcie na kurs z dołączeniem kopij świadectw szkolnych oraz treściwego życiorysu, własnoręcznie napisanego, z zaznaczeniem rodzaju, miejsca i lat pracy bibljotekarskiej, należy składać najpóźniej do dnia 15 marca b. r. w lokalu Poradni Bibljotecznej. Do podania należy dołączać znaczek pocztowy na odpowiedź, która udzielona będzie w drugiej połowie marca b. r.

Bliższych informacyj udziela Poradnia Bibljoteczna w poniedziałki, środy, piątki od godziny 9 do 12 rano.

Adres Poradni: Warszawa, ulica Nowogrodzka 21, m. 51. Tel. 680-93.

„Wiatr od morza"

na ekranie „Grand-Kina".

Realizatorowie „Wiatru od morza" wprowadzili do filmu polskiego temat niezabarwiony i w najlepszem tego słowa znaczeniu „aktualny". Dziś, kiedy zagadnienie polskiego morza jest już nietylko sprawą sentymentu, ale jednym z najważniejszych punktów polskiego programu politycznego, film osnuty na tle walk o polskość Pomorza powinien rozbudzić i wzhudzić niewątpliwie duże zainteresowanie. Wątek dramatyczny zaczerpnięto z końcowych fragmentów „Wiatru od morza" Żeromskiego które dostosowano do wymogów ekranu bardzo, a może i za swobodnie. Ale to już los wszelkich przeróbek arcydzieł literatury i można się ostatecznie zgodzić na takie postępowanie, o ile, jak w tym wypadku, rzecz jest zrobiona sensownie i nie wypacza intencji artystycznej danego dzieła.

Główny ciężar pracy aktorskiej spoczywa tym razem na barkach p. Eugenjusza Bodo (Otto v. Arffberg), któy odniósł prawdziwy triumf. Niezwykła siła charakterystyki i żywiołowa brawura stawiają p. Bodo w rzędzie

znakomitych aktorów.

a kreacja jego w niczem nie ustępuje kreacji p. Junoszy-Stępowskiego, który z przejmującą realistyką i wnikliwością psychologiczną wcielił się w postać starego hr. v. Arffberg. Niełatwe też miał zadanie p. Adam Brodzisz, chcąc dotrzymać kroku swym świetnym kolegom. P. Brodzisz jednak wkłada w każdą swą rolę tyle szczerego uczucia, a przytem tak szlachetnie wygląda, że sympatie publiczności zawsze będzie miał za sobą. I w tym filmie, jak w wielu poprzednich, p. Marja Malicka okazała się artystką subtelną, inteligentną. P. Skonieczny stworzył postać wyrazistą, pełną prawdy życiowej. Wszystkie mniejsze role znalazły dobrych odtwórców w osobach pp. Trapszo, Gaweckiej, Strachockiego, Dymszy, Kobusza i Nebla. Czyste zdjęcia, nastrojowe plenery i gustowne dekoracje wnętrz zasługują na wyróżnienie.

Ilustracja muzyczna bardzo dobra.

V kurs hodowli pieczarek w Poznaniu.

Rozpoczyna się z dniem 15 marca 1931 r. Trzy miesiące trwający kurs ten obejmie całokształt nowoczesnej wiedzy w dziedzinie pieczarkarstwa uznanego — z chlubą dla polskiej nauki — przez Francję i Niemcy.

Praca odbywać się będzie na dwóch warsztatach a to jednym dla patologji pieczarki i drugim — dla produkcji normalnej doświadczalnej. O wartości kursów tych świadczy fakt, iż obecnie na kurs V. przyjeżdża: pewien Niemiec z Düren w Nadrenji i pewien obywatel rumuński.

Warunki przyjęcia: Ogólne wiadomości z przyrodoznawstwa i chemji. przy zgłoszeniu się wpisowe — 5 zł. przy rozpoczęciu nauki jednorazowo 100 zł. jako opłata za cały kurs wraz z materjałem ćwiczebnym.

Zgłoszenia tylko pisemne przesyłać należy najpóźniej do 10 marca b. r. na ręce kierownika kursów prof. F. Teodorowicza, Poznań, ulica Konopnickiej Nr. 22.

„Serce pieśniarza"

na ekranie „Splendid".

Początkowy sukces Ala Jolsona w „Śpiewaku jazzbandu" i „Śpiewającym błaźnie" polegał w znacznej mierze na tem, że oba te filmy były pierwszemi „talkiesami" w dziejach kina. Trzeci film w tym samym rodzaju i z tym samym Jolsonem wydaje się już przestarzały: tak szybko idzie ewolucja gustów i tak prędko „przejadły" się popisy wokalne na ekranie...

Jedyną nowością w „Sercu pieśniarza" jest to, że Jolson

śpiewa przez radjo:

publiczność widzi więc, jak się „robi" nadawanie piosenek. Niestety, piosenki są nieciekawe, Jolson obraca się w granicach humoru prymitywnego, specyficznego humoru murzynów z Jazzbandu", a płaczliwego sentymentalizmu; powtarza się zarówno, kiedy cierpi i kiedy śmieje się: pozatem, zgasił go Chevalier, przerastający zresztą o głowę rozreklamowanego Jolsona. Pierwiastków kinowych jest w „Sercu pieśniarza" niewiele: rzecz ciekawa, że film nagół niezbyt ciekawy, czyni się interesującym właśnie wówczas, kiedy Jolson przestaje śpiewać, a mały Sonny Boy — traci mowę

wskutek wypadku!

Twórca „Serca pieśniarza" dowiódł bezwiednie i mimowoli, że mikrofon jest wrogiem kina, gdy stawia go się na pierwszym planie, zamiast uczynić go narzędziem pomocniczem do wzmocnienia efektów czysto kinowych, jak np. w „Raju dla kobiet"

Obok Jolsona ukazuje się w roli żony wiośnina Marion Niscon. Tempo filmu dobre.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Człowiek z teką.
Teatr Kameralny: — nieczynny.
Teatr Popularny: — Hrabia Luxemburg.
Dobry Wieczór: — Kiedy panienki idą spać.
Apollo: —
Bajka: — I. Tajemnica skrzynki pocztowej. II. Serce na bruku.
Casino: — Młode orły.
Capitol: — Król żebraków.
Corso: — Przybłęda. II Demokrata.
Czary: — Zemsta czerwonoskórych.
Grand Kino: — Wiatr od morza.
Luna: — Zaginiony sterowiec.
Mimoza: — Parada Paramountu.
Odeon: — Pat i Patachon jako królowie mody.
Oświatowy: — Dla dorosł. Córka Zorry. Dla młodz. Nowa Gwinea.
Palace: — I. Ucieczka od miłości; II. Nie odchodź ode mnie.
Przedwiośnie: — Nieprzyjaciele.
Raj: — I. Minuta przed śmiercią. II. Ci którzy tańczą.
Resursa: — U progu szczęścia.
Splendid: — Serce pieśniarza.
Spółdzielnia: — Noc wrażeń.
Wodewil: — Pat i Patachon jako królowie mody.
Zachęta: — I. Moralność pani Dulskiej. II. Damski pieszczoszek.

—xx—

WINSZUJEMY

Jutro: Kazimierzowi
Wschód słońca 6.19.
Zachód — 5.16.
Długość dnia 10.58.
Przybyło dnia 3.12.
Tydzień 10.

Radjo-kącik

Środa.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu, 12.05 — 13.15 Muzyka gramof., 13.15 — 13.15 Program dzienny i repertuar teatrów i kin. 15.50 „Radjokronika", 16.15 — 16.45 Program dla dzieci, 16.45 Płyty gramof., 17.15 Odczyt z Katowic, 17.45 — 18.45 Koncert, 18.45 — 19.10 Rozmaitości, 19.10 — 19.25 Komunikat Izby Przem. Handl. i progr. na dzień nast., 19.25 Płyty gramof., 19.40 Pras. dziennik radj., 20.00 „Wśród książek", 20.15 Odczyt, 20.30 — 22.00 Koncert solistów i kwadrans liter., 22.00 Feljeton, 22.15 Płyty gramof., 22.50 — 4.00 Kom. i muz. taneczna.

Katowice, środa 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu i program na dzień bież., 12.10 — 13.10 Koncert gramof., 13.10 Kom. meteorol., 14.30 Djalog z Wilna, 15.00 Kom. gospodarczy, 15.20 Komunikaty, 15.35 — 15.50 Intermezzo muzyczne, 15.50 „Radjokronika", 16.15 — 16.30 Progr. dla dzieci, 16.30 — 17.15 Koncert gramof., 17.15 K. Nitschowa: „Kobiece postacie śląskie w ostatnich latach zaboru pruskiego". 17.45 — 18.45 Koncert. 18.45 Codz. odcinek powieśc., 19.00 Rozmaitości, 19.15 — 19.40 Kpt. R. Sumowski: „Zagadnienie oceanu Spokojnego". 19.40 Pras. dziennik radj., Po dzienniku kom. sportowe, 20.00 — 20.15 „Wśród książek". 20.15 Odczyt, 20.30 — 22.00 Koncert i kwadrans literacki, 22.00 — 22.15 Feljeton, 22.15 Intermezzo muzyczne, 22.50 — 23.00 Kom. meteorol. program na dzień nast., 23.00 Skrzynka pocztowa w języku franc.

Koenigswusterhausen, środa 1634,9 m.

12.00 — 12.55 Płyty gramof., 14.00 — 14.55 Płyty gramofon., 14.45 — 15.30 Program dla dzieci, 16.30 — 17.30 Koncert z Hamburga, 17.30 — 17.55 Dr. Paneff: „Pieśń ludowa" — „Europa wschodnia". 18.00 — 18.25 Prof. Amsel: Studjum stenografji, 18.30 — 18.55 Dr. C. Marcus: Skandynawja w literaturze światowej", 19.20 — 20.00 20.00 Prof. Bonn i in. „Hegemonja państwa czy gospodarstwa". 20.00 Muzyka lekka. 20.30 Słuchowisko z życia cyrkowego.. „Nocne życie Berlina".

TEATR MIEJSKI.

Dziś sztuka A. Pajko „Człowiek z teką".

Jutro „Konto X". Ceny najniższe od 50 gr. do 3 zł. 60.

W piątek wystąpi w Teatrze Miejskim znakomity artysta Stefan Jaracz, który kreować będzie popisową rolę w reżyserowanej przez siebie głośnej sztuce Rice'a „Ulica".

TEATR KAMERALNY.

Dziś teatr nieczynny. Premjera „Tak się zdobywa kobiety" w czwartek.

Jutro przedostatni występ Stefanji Jarkowskiej w uroczej „Roxy". Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro „Hrabia Luxemburg".

W czwartek „Dookoła miłości".

Na ukończeniu próby komedji autora „Świt, dzień i noc" Niccodemiego „Nauczycielka".

—::-::—

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: S. Jankielowicz Stary Rynek 9, L. Steckel Limanowskiego 37, B. Głuchowski Narutowicza 4, S. Hamburg i S-ka Główna 50, L. Pawłowski Piotrkowska 307, A. Piotrowski Pomorska 91.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.36, Praga 377.12 i pół — 379.12 i pół, Wiedeń 79.58 — 79.86, Zurych 58.23, Berlin 46.80 — 47.20, wypłata na Warszawę i Poznań 47.05 — 47.25, na Katowice 47.07 i pół — 47.27 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: N. Jork 4.85.79, Paryż 123.98, Berlin 20.43 3/4, Holandja 12.11.31, Bruksela 34.84 1/4, Włochy 92.73, Szwajcarja 25.23 3/4, Kopenhaga 18.16 1/8, Sztokholm 18.13 i pół, Oslo 18.16, Helsingfors 193.10, Wiedeń 34.57, Warszawa 43. 36.

Paryż, Notowania końcowe: Londyn 123.90, N. Jork 25.55 3/4, Szwajcarja 491.25, Berlin 606.50.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.63 — 57.75, czek na Londyn 25.00, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.62 — 57.74.

BAWEŁNA.

Liverpool, 2. 3. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 6.43, luty 6.47, marzec 5.99, kwiecień 6.03, maj 6.08, czerwiec 6.12, lipiec 6.17, sierpień 6.21, wrzesień 6.24, październik 6.28, listopad 6.32, grudzień 6.35, loco 6.15.

Liverpool, 2. 3. Egipska, zamknięcie: styczeń 10.02, marzec 9.54, maj 9.63, lipiec 9.73, wrzesień 9.84, październik 9.88, listopad 9.91, loco 10.15.

Nowy Jork, 2. 3. Zamknięcie: loco 11.20, kontrakty: styczeń 12.07, marzec 11.10, kwiecień 11.20, maj 11.32, czerwiec 11.43, lipiec 11.55, sierpień 11.65, wrzesień 11.71, październik 11.81, listopad 11.90, grudzień 11.99.

Nowy Orlean, 2. 3. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 122.05, marzec 11.08, maj 11.10, lipiec 11.32, październik 11.82, grudzień 11.98, loco 10.86.

—:S:—

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZY ZAGRANICZNE ZNÓW MOCNE.

Na zebraniu giełdy walutowej obroty nie dosięgły jeszcze rozmiarów średnich. Nastąpił dalszy wzrost kursów prawie wszystkich dewiz. Dolary Stanów Zjednoczonych przy minimalnym popycie utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Z banknotów państw europejskich zakupywano franki francuskie po kursie dewiz na Paryż. Dewizy na Nowy Jork i Kabel zyskały na kursie jedną piątą gr. (na 1 dolarze), na Pragę — pół gr., na Londyn (na 1 funcie) Wiedeń — 5 gr., na Belgję, Szwajcarję, Włochy — 3 gr. oraz na Holandję — 8 gr. Jedynie dewiza na Paryż obiegała po kursie onegdajszym.

MOCNIEJSZA 6 PROC. POŻ. DOLAROWA. DLA PRYW. PAP. LOKAC. — TEND. NIEJEDNOLITA.

Z pożyczek państwowych zakupywano 3 proc. Premj. Poż. Budowlaną i 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjną po kursach sobotnich. Z pozostałych pożyczek przedmiotem tranzakcyj była jedynie 6 proc. Poż. Dolarowa, która zyskała na kursie pół proc. Wreszcie 7 i 8 proc. listy zastawne i obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 7 i 8 proc. Państwowego Banku Rolnego utrzymały swe dotychczasowe kursy. Na polu prywatnych papierów lokacyjnych tendencja panowała niejednolita, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie oraz 4 i pół proc. i 5 proc. L. Z. m. Warszawy sprzedawano po kursach niezmienionych, natomiast L. Z. m. Warszawy podniosły się o 25 gr. Pozostałe listy zastawne prowincjonalne miały tendencję słabszą. 10 proc. L. Z. m. Siedlec obniżyły się o 15 gr., 8 proc. L. Z. m. Częstochowy — o 25 gr. oraz 8 proc. L. Z. m. Kalisza — o 50 gr. Obligacje m. Warszawy były mocniejsze. 6 proc. Poż. VI-em zyskała na kursie zł. 1 oraz 6 proc. Poż. VIII i IX-em — 25 gr.

AKCJE — SŁABSZE.

Usposobienie — spokojne, tendencja — słabsza, obroty — małe. Oto charakterystyka dzisiejszego zebrania giełdy akcyjnej. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego obniżyły się o zł. 2. Bez zmiany pozostały akcje Banku Związku Spół. Zarobkowych. Z akcyj chemicznych sprzedawano drobne partje akcyj Pulsa po kursach poprzednich. Z akcyj elektrycznych akcje „Siła i Światło" straciły na kursie zł. 3. Z akcyj metalurgicznych doszło tylko do tranzakcji Lilpopami po kursie o 50 gr. niższym od poprzedniego. Z akcyj różnych przedsiębiorstw notowano bez kuponu za 1930 r. akcje Warsz. Tow. Poż. na Zast. Ruchomości (Lombard) w wysokości 20 proc.

—:::—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 3 marca. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych, za 100 kg. parytet wagon Warszawa. Żyto 18.75 — 19.00. Pszenica 26 — 27. Owies jednolity 20 — 21, — zbierany 18 — 19. Jęczmień na kaszę 17 i pół — 18 i pół, — browarny 24 — 25. Mąka pszenna luksusowa 52 — 62, — 4/0 42 — 51 — żytnia według typu przepisowego 33 — 34. Otręby pszenne szale 6 — 17 — średnie 15 — 16, żytnie 12.75 — 13.25. Kuchy lniane 28 — 29 — rzepakowe 19 — 20. Groch polny jadalny 23 — 28, — Wiktorja 29 — 32.

KOMUNIKAT.

Zjednoczenie Narodowe Mocarnej Polski, które mieściło się w lokalu przy ul. Zawadzkiej nr. 1, obecnie przeniosło swoje biura przy ul. Piotrkowskiej 165 — I piętro.

We wszystkich sprawach sekretarjat przyjmuje od godz. 10-ej do 14-ej, zaś członków od godz. 17-ej do 20-ej.

Rewja na progu pustyni.

Chwiejne ceny biletów.

Teatr w Ammanie, stolicy Transjordanji, to typowa kawiarnia arabska na pierwszem piętrze. Niema on nic wspólnego z baśniami z tysiąca i jednej nocy. Wchodzi się doń po schodach, które kończą się wprost wejściem do teatru.

Na ostatnim ich stopniu stoi przeszkoda w postaci kasjera i biletera zarazem. Obók niego

dwóch policjantów z batami

ze skóry hipopotama w rękach.

Cena biletu jest mocno chwiejna. Zależy ona w wielu wypadkach od stopnia elegancji ubrania gościa, od rodzaju jego uzbrojenia, jakości społecznej towarzystwa, z którem udaje się na przedstawienie.

Sala teatralna przedstawia widok orygінalny.

W pięknym nieładzie artystycznym na widowni stoją porozrzucane tu i ówdzie ławeczki, stoliczki i głównie niziutkie arabskie stołeczki. Publiczności masa. —

Dwie trzecie publiczności w uniformach. Przedewszystkiem graniczni jeźdźcy transjordańscy z czerwonemi, płonącemi jak ogień szarfami dookoła pasa. Na ramionach mają części pancerza z łusek. Obok nich szeregowcy policji i arabscy legjoniści z zadziwiającemi przykryciami głowy, tworzącemi skrzyżowanie fantastyczne hełmów tropikalnych z elementami chusty przeciwsłonecznej arabskiej.

Dalej beduini. Ci uzbrojeni

od stóp do głów.

Mają oni takie miny, jakby dopiero co zdobyli ten teatr. Tuż i kawalerja miejska z czerwonemi tarbuszami (rodzaj zawodu), pod spodem smoking, spodnie do konnej jazdy i żółte buty. Jeżeli dodamy do tego mocno zielony szal zakrywający większą część twarzy, możemy sobie wyobrazić, co się z nimi dzieje w chwili gdy właśnie ma się zacząć przedstawienie przy 30 stopniach upału. A panie? Za wyjątkiem kilka kobiet o ciemnej skórze, na sali niema

płci żeńskiej.

Orkiestra zaczyna się nareszcie odzywać. Każdy z muzyków gra swoją piosenkę. W pewnej chwili łączą się jednak we wspólną melodję i wtedy na estradzie **ukazuje się tancerka.**

Jeśli tańczy zadługo — widownia poczyna gwizdać. Wtedy tancerka schodzi do orkiestry i kłóci się z nią dość głośno. Na estradzie pojawia się śpiewaczka i z pomocą orkiestry odśpiewuje piosenkę arabską, przyjętą z aplauzem przez widownię. Przedstawienie trwa do rana, przyczem numerami poszczególnemi rewji są niezmiennie śpiewaczki i tancerki.

Pomnik z gumy.

Trwalszy od marmuru lub bronzu.

W Belfaście, jak doniesiono z Londynu, wzniesiono pomnik z gumy,

wynalazcy opon samochodowych

G. P. Dunlopowi.

Materjał użyty na pomnik składa się z 270 ang. funtów twardej gumy, która znajdowała się przez 110 godzin pod ciśnieniem 250 tonn w formie z gipsowego odlewu.

Inżynierowi chemicy twierdzą, że materjał ten, tak przygotowany, jest trwalszym od marmuru, lub bronzu. Masa bowiem gumy, pod takiem ciśnieniem, okazała się

twardsza od granitu,

a zupełnie nie reagującą na wszelkie zmiany temperatury i pogody.

Nie myśl o starości

Ruch lekarstwem na sklerozę.

Powszechnie sądzą, że objawami starzenia się jest u ludzi

zwapnienie arterjі.

Zwapnienie następuje u różnych ludzi w różnym wieku. Są osoby, u których zwapnienie występuje już w 30 roku życia, u innych nie objawia się ono do późnej starości.

Liczba mężczyzn umierających na sklerozę jest 8 razy większa od liczby kobiet ulegających tej chorobie.

Powodem tego jest większe zmęczenie mężczyzn oraz do pewnego stopnia alkohol i nikotyna, chociaż, jak stwierdzają ostatnie badania, ani alkohol ani nikotyna nie oddziaływują z[...] kierunku wywołania sklerozy.

Jednak największym wro[...] wieka, jeżeli chodzi o wywoł[...] ganizmie sklerozy, jest brak ru[...] czenia fizycznego, bowiem ludz[...] jący jakiegokolwiekbądź sportu

nie chorują na sklerozę.

Najniebezpieczniejsze objaw[...] cia stanowią zwapnienia mózg[...] Objawy te występują w częsty[...] tach głowy, omdleniach, [...] piersiach i trudnościach odd[...] Mierzenie ciśnienia krwi, tak [...] w ostatnich czasach przy tej[...] objawach, odgrywa rolę nieco[...] ną.

Opinja lekarza w takich w[...] wpływa fatalnie na stan ch[...] się więc rzecz ma naprawdę [...] ciśnieniem krwi?

Bezwątpienia zdarzają się c[...] roby nerek, które owo ciśnienie [...] tęgują.

Wielu ludzi ma bardzo nis[...] nie krwi

przez całe życie.

Obniżenie się ciśnienia krwi j[...] wtedy niebezpieczne jeżeli na[...] spodziewanie, po przebyciu [...] szej choroby.

Reasumując więc ciśnienie [...] go zmianami nigdy nie decydu[...] wach sklerozy.

Wszystko powyższe dow[...] trudno jest określić przyczyn[...] nia się.

Wiele błędów popełniamy [...] wszelkie niedomagania i chor[...] nas opanowują z wiekiem, przy[...] objawom starzenia się.

Wiele z tych rzeczow, ch[...] starzenia się mogą być usun[...] kalnie, jeżeli poddamy się od[...] kuracji.

Ale przedewszystkiem nie[...] my o jednem: jak najwięcej r[...] najmniej myśli o starzeniu się.

Tajemnica rozwoju mózgu.

Czy tylko duże głowy są mądre?

Inteligencja, a zawartość czaszki.

Wiadomo jest wszystkim, że siedliskiem rozumu jest mózg. Łatwo jednak domyśleć się, że określenie to jest niedostateczne. Gdyby siedliskiem rozumu był cały mózg, należałoby się spodziewać, że wielkość rozumu zależy od objętości mózgu. Mniemanie podobne utrzymywało się przez czas dłuższy, a w dodatku przypuszczano, że wielki mózg wymaga odpowiednio wielkiej głowy i stąd sądzono, że

ludzie o dużych głowach

odznaczają się największym rozumem.

Przed kilku laty dopiero zbadano ostatecznie stosunek wielkości mózgu czaszki i rozumu, przyczem osiągnięto wniosek, że jedno jest zgoła niezależne od drugiego.

Stwierdzono tylko tyle, że anormalnie wielkie lub anormalnie małe czaszki zawierają także anormalne mózgi; jednocześnie także zostało dowiedzione, że wielkie mózgi nie zawsze są dowodem wielkiego rozumu, ani małe — dowodem małego.

Stąd wniosek jasny, że nie cały mózg jest siedliskiem rozumu. Naukowe próby dowiodły po licznych studjach, że życie umysłowe człowieka mieści się w korze mózgowej, składającej się z pięciu pokładów — opon, w których znajdują się komórki nerwów. Kora mózgowa nie pokrywa mózgu gładką powierzchnią, ale głęboko wnika w masę mózgowia w zagłębieniach i zwojach. Istniało czas jakiś przypuszczenie, że jakość rozumu zależy od ilości, długości i głębokości zawojów, niejednakowych u każdego człowieka, lecz i to przypuszczenie zostało po dokładniejszych badaniach

obalone,

jakkolwiek istotnie u zwierząt ssaków niższego gatunku spotyka się niewiele zwojów mózgowych, więcej u zwierząt wyższego gatunku, a najwięcej u człowieka.

Ilość zwojów w wielu wypadkach istotnie zgadza się z rozwojem umysłowym człowieka, ale stwierdzono tyle wyjątków od tego ogólnie przyjętego prawidła, że opierać się na niem bezwzględnie nie można.

Studja co do rozwoju mózgowia po urodzeniu do roku 1920 nie były przeprowadzane. Po tym okresie lekarze Berry i Portus dostarczyli naukowych danych na podstawie studjów, przeprowadzonych

nad 10.000-ami mózgów.

Z danych tych wynika, że mózg człowieka od chwili urodzenia do epoki dojrzałości przechodzi kilka dokładnie odgraniczonych okresów wzrostu. Pierwszy okres obejmuje

jedenaście lat po urodzeniu.

W tym czasie mózg chłopców osiąga 88.8, a mózg dziewcząt 91.3 swej pełnej wagi.

W ciągu dwunastego roku życia następuje znaczne zwolnienie w rozwoju mózgu. W tym czasie zastoju masa mózgowa u obu płci powiększa się o sześć setnych części tylko. Ten okres przerwowy poprzedza dojrzewanie i jest znamienne, że w tym czasie właśnie u osób skłonnych do zaburzeń umysłowych wyraźnie występują cechy anormalności.

Czwarty okres jest okresem dojrzewania. Obejmuje trzynasty i czternasty rok życia. W tym czasie mózg chłopców powiększa się o 2.02, u dziewcząt o 3.04.

Czwarty okres wzrostu, po dojściu do dojrzałości ciągnie za sobą wzrost mózgu o 4.07 u dziewcząt, 8.04 u mężczyzn. Mózg kobiecy wcześniej osiąga normalną wielkość od męskiego.

Bolton wykazał, że u niektórych osobników wzrost opon mózgowych kończy się już na drugim okresie wzrostu.

Tacy ludzie odznaczają się inteligencją

nie większą od zwierząt.

Naogół mózg wagi niższej ponad 930 gramów nie może zawierać umysłowości ludzkiej.

Stało się zatem wiadome, że siedlisko rozumu mieści się w górnym pokładzie opon mózgowych. Ludzie nie są zupełnie podobni do siebie pod względem ustroju mózgu, jak pouczały nas teorje 18-ego stulecia. Mniej lub więcej doskonały rozwój opon mózgowych stanowi o mniejszym lub większym rozwoju umysłowym człowieka.

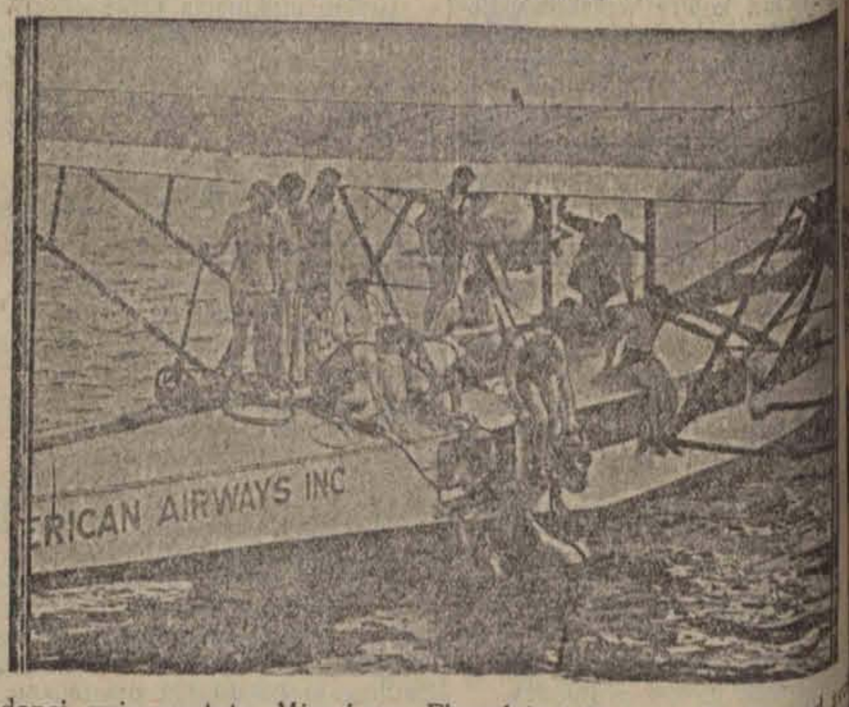
Nie ulega wątpliwości, że wprawą udoskonalić można wrodzone zdolności, lecz największą pracą naprawić nie można wrodzonych defektów.

Wędkarstwo sportowe — na uniwersytecie.



W Ameryce niektóre uniwersytety wprowadziły naukę wędkarstwa jako przedmiot obowiązkowy. Na zdjęciu: kurs wędkarstwa dla studentek. (ip)

Oryginalne studja.



Studenci uniwersytetu Miami na Florydzie odbywają studja nad [...] mieszkańców morza (ryb i korsysiaków) na specjalnym hydroplanie, z [...] zanurzają się w lekkim stroju nurkowym pod wodę.

240 LISTÓW DO MATKI.

Zły człowiek czułym synem.

W Kalton-City w Colorado skazany był na śmierć recydywista — morderca 30-letni John Walker.

Zimny, okrutny morderca okazał jednak, że choć jedno ludzkie uczucie dostępne jest dla jego serca. Skazaniec gorąco **kocha swą matkę.**

Nieszczęśliwa matka mordercy, 71-letnia staruszka nic nie wiedziała o strasznem zajęciu syna, a skazaniec w ostatniej chwili pomyślał, o tem, że wiadomość o jego straceniu mogłaby ją zabić.

Kilka ostatnich dni przed straceniem skazaniec poświęcił na pisanie listów. Sporządził 240 listów i przekazał je swemu adwokatowi, którego pod przysięgą zobowiązał, aby regularnie co miesiąc wysyłał

jeden list do staruszki.

W ten sposób, gdyby matka Johna Walkera żyła jeszcze 20 lat, przez cały czas będzie myślała, że syn jej żyje i pracuje w oddalonym kraju.

Najwytworniejsi mężczyźni świata.

15-stu wybranych.

Adolphe Menjou, wybitny francuski artysta, uchodzący sam za jednego z najwytworniej ubierających się Francuzów, zestawił wykaz piętnastu najlepiej ubierających się mężczyzn na świecie, przyczem uwzględnił nie wybryki mody, jeno skończoność w całości ubrania.

Menjou stawia pod tym względem na pierwszem miejscu księcia Walji, dalej jednak przytacza szereg mniej lub więcej znanych osobistości, o których dotychczas nie wiedziano, że przypada im rzadki honor należenia do ludzi

najlepiej ubranych

na świecie.

Na drugiem miejscu w tym wykazie Menjou stawia swego amerykańskiego kolegę po fachu, Douglasa Fairbanksa. Po nim następują: Mario hr. Carracciollo z Neapolu: mieszkający w Hollywood pisarz angielski Frank Elliot; William Rhinelander Stewart z Nowego Jorku; Elive Brok; Brazylijczyk Adolphe Reingents; artysta filmowy John Barrymore; stryj króla Anglji, Arthur książe Connaught; powieściopisarz Gene Markey, król Alfons hiszpański; przemysłowiec francuski Perugia i znany w paryskim świecie modniarskim Henri Letellier.

U wszystkich tych panów rozstrzygającym jest nienarzucający się wdzięk i swoboda, z jakiemi noszą ubrania. Ponadto wszyscy oni zaznaczają się pewnym konserwatyzmem pod względem barwy materjałów i kroju i choć ubierają się bardzo starannie, to jednak ta staranność

nie rzuca się w oczy.

Sprawia raczej wrażenie, że o nią nie dbają.

——::::——

Podsłuchane.

OBLICZENIE.

Mogę panu tylko tyle powiedzieć: jeżeli pan swój obecny tryb życia będzie jeszcze uprawiał przez rok, to za sześć miesięcy może pan znaleźć się w grobie.

SŁUSZNIE.

W Chicago rozmawiają ze sobą dwaj przyjaciele.

— Czy słyszałeś, że nasz znajomy mister Brooker, który znajduje się wraz z żoną w podróży dookoła świata, został w Szanghaju napadnięty przez bandytów i doszczętnie obrabowany.

— Po to nie potrzebował chyba jechać aż do Szanghaju!

Perły na szyi lalk[i]

Odnaleziony naszyjnik.

Pani d'Herbigny, mieszkająca w Neuilly sur Seine, pod Paryżem, zaalarmowała policję wiadomością, że zgubiła naszyjnik z pereł wartości 60.000 franków. Przez kilka dni policja nie otrzymała

żadnej wiadomości o zgubie.

Wreszcie zgłosiła się mieszkanka miejscowości Merville, pani Cokelacre z oświadczeniem, że jej córeczka pięcioletnia, Yvette, znalazła ten naszyjnik na peronie stacji kolejowej, a nie [...] czywiście, jego wartości, sch[...] szyjnik do kieszonki swego [...] dnia zaś następnego przyp[...] sobie piękne perełki, ozdobiła [...] je swej lalki. Matka Yvette w[...] strzegła niezwykłą ozdobę na [...] i domyśliwszy się, że naszyjnik [...] o którego zgubie ogłoszono, [...] do biura policji.

——::::——

Dobrodziejstwa automatu pocztoweg[o]

Rozwiązana kwestja natłoku przy okienka[ch]

Zastosowano w r. b. w Kolonji nad Renem po raz pierwszy, świeżo wynaleziony automat, zastępujący

urzędników pocztowych.

Korzystanie z automatu jest bardzo proste i nieograniczone w czasie. Jeśli chodzi o wagę listu, a co za tem idzie o wysokość opłaty pocztowej, wrzuca się do otworu w automacie list, który spada na czułą wagę. W tej samej chwili, na zegarze automatu strzałka wskazuje ciężar listu i wysokość opłaty.

Wysyłający list wrzuca następnie odpowiednią sumę od 5 do 25 fenigów, co znów markuje się na drugim zegarze, wskazującym przyjęcie pienię[dzy] [...] tem ofrankowaniu listu, mech[anizm auto]matu stempluje list, który spada [...] do najniższej kondygnacji, skąd [...] wany jest

w worku pocztowym.

Numerator sygnalizuje zawsze [...] nięcie się listu do worka pocz[...] Skrzynka służy również do w[...] zwykłego listu innym otworem.

Poczta niemiecka rozwiązała [...] kwestję natłoku przy okienku, gd[...] liczbowych, znajomości taryfy i [...] ków pocztowych.

——xx——

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.